Nr. 154. We Lwowie, Wtorek dnia 22. Czerwca 1869. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.; do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.; „ Szwecji i Danii 6 „; „ Francji i Anglii 23 fra 6w; „ Włoch . . . . . 25 „; „ Belgii i Szwajcarji 18 „; „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ — bez Tyg. Nied.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile, 22; tudzież pp. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwowski teatr niemiecki.

I.

Już cztery lata mija, jak sprawa fundacji Skarbkowskiej przez dr. Zyblikiewicza poruszona była w sejmie. Jnż trzy lata blisko jak sejm uchwalił polecić Wydziałowi krajowemu, aby zniósłszy się z Radą miejską, jeśli ta odstąpi od zawartej z hr. Skarbkiem ugody poczynił potrzebne kroki o zwinięcie teatru niemieckiego we Lwowie.

Rada miejska we Lwowie uchwaliła zwolnić fundację hrabiego Skarbka od przyjętego ugodą a na rzecz miasta zaintabulowanego obowiązku, utrzymywania niemieckiego teatru. Na podstawie tej uchwały Wydział krajowy wystosował pismo do cesarza o potwierdzenie tej nowej umowy fundacji skarbkowskiej z miastem, gdyż i pierwotny przywilej skarbkowski był właściwie tylko potwierdzeniem cesarskiem kontraktu, między hr. St. Skarbkiem a gminą miasta Lwowa zawartego. Miasto Lwów, wówczas gdy jego majątkiem urzędnicy władali, nabyło z nakazu wyższego przywilej na teatr niemiecki od jednego Niemca, który go posiadał. Gdy hr. Skarbek budował gmach teatralny i zakładał fundację drohowyzką, miasto na lat 50 odstąpiło mu ten przywilej, a cesarz potwierdził tę cesję. Na fundacji zaś skarbkowskiej zaintabulowano na rzecz miasta obowiązek utrzymywania teatru niemieckiego aż do r. 1892. Jeżeli więc teraz miasto zwolniło fundację od tego obowiązku, to nie można zmuszać fundacji skarbkowskiej do utrzymywania teatru niemieckiego.

Ale inne zapatrywanie jest w Wiedniu. Tam dowodzą, że jeśli cesarz potwierdził przeniesienie na lat 50 przywileju z miasta na fundację skarbkowską, to zwolnić miasto nie może fundacji skarbkowskiej bez potwierdzenia tego zwolnienia przez cesarza. Minister więc spraw wewnętrznych z uchwały Rady ministrów na podanie o to potwierdzenie odpowiada odmownie.

Przywilej teatru stanowił część majątku miasta. Nabyto go od prywatnej osoby za grube pieniądze. Miasto odstępuje potem ten przywilej znowu prywatnej osobie na lat 50, a że za czasów absolutnych miasto uważano za małoletnie, więc każde rozporządzenie majątkiem miejskim potrzebowało potwierdzenia wyższego. Podano więc i ugodę miasta z hr. Skarkiem do potwierdzenia. Absolutne rządy ustały, więc teraz miasto powinnoby władać nieograniczenie swym majątkiem, powinno uważane być za pełnoletnie, i jeżeli przed upływem tych pięcindziesiąt lat układa się z fundacją skarbkowską, zwalnia ją z nałożonego na nią obowiązku i znowu bierze przywilej w swe posiadanie, toć władza polityczna niema prawa żadnego, wzbraniania tego miasta.

Ale pan minister spraw wewnętrznych twierdzi, że przywilej skarbkowski jest i ugodą między fundacją skarbkowską a rządem. Rząd bowiem uwolnił gmach teatralny od podatku na lat 30, więc rząd ma prawo żądania, aby fundacja skarbkowska dopełniła warunków tej ugody, i utrzymywała teatr niemiecki.

Na to odpowiadamy, że rząd uwolnił od podatku fundację skarbkowską nie dlatego, że przywilej teatru na nią przeniesiono lecz dlatego, aby mogła fundacja dobroczynna istnieć i rozwijać się. Dla tej dobroczynnej fundacji potwierdził i ugodę z miastem o teatr. Na mocy tego uwolnienia od podatku miał i ma rząd prawo domagania się jak najprędszego urzeczywistnienia zakładu dobroczynnego. Ustęp w potwierdzeniu aktu fundacyjnego, uwalniający od podatku gmach teatralny, wyraźnie powiada, iż uwolnienie to przez wzgląd na dobroczynny zakład cesarz zarządził.

Niesłychaną jest rzeczą ażeby można kogoś do wykonywania przywileju zmuszać. Gdy po 23 latach miasto wróci napowrót do przywileju na teatrz niemiecki, czyż i wtedy będzie rząd zmuszał je, aby wykonywało przywilej, aby utrzymywało teatr niemiecki?

Lecz co tu długo rozprawiać! I miastu i fundacji skarbkowskiej w czasach absolutnych na rzecz germanizacji narzucono przywilej teatru niemieckiego. Dzisiaj, chociaż rządy absolutne ustały, to niemieckie rządy parlamentarne wyszukują rozmaite pozory, aby się ani miasto ani fundacja skarbkowska od tego przywileju uwolnić nie mogły!

Czuje jednak ministerstwo, iż pomimo tych wszystkich pozorów niepodobna będzie utrzymać ten krzywdzący dobroczynną fundację skarbkowską i krzywdzący prawa narodowości polskiej przywilej. Więc chociaż kategorycznie unieważnia nową ugodę fundacji z miastem, uwalniającą ją od obowiązku utrzymywania teatru niemieckiego, to jednak w swej wysokiej łaskawości oświadcza gotowość traktzwania z fundacją skarbkowską, objawia chęć ulżenia jej eokolwiek tego ciężaru. Ba co więcej, ministerstwo oświadczać ma nawet gotowość równouprawnienia teatru polskiego z niemieckim! jak gdyby Galicja z dwóch narodowości, jak Styrja, Morawa, Czechy, się składała, z polskiej i niemieckiej! Ministerstwo wzywa Radę administracyjną fundacji skarbkowskiej, aby poczyniła mu wnioski w tym duchu, i gotowe jest wziąć utrzymywanie teatru niemieckiego we Lwowie na koszt rządu, jeśli fundacja skarbkowska zobowiąże się do płaceuia rocznie teatrowi uiemieckiemu pewnej kwoty.

Z tego oświadczenia ministerstwa wypływa jasno, iż chodzi mu wyłącznie i jedynie o byt teatru niemieckiego we Lwowie, o utrzymanie tego środka germanizacji we Lwowie! Jestto ta sama polityka, ten sam system, którego tak zawzięcie się trzyma obecne, centralistyczne niemieckie ministerstwo we wszystkich naszych stosnnkach, wobec wszystkich nurodowych żądań kraju, tak co do szkół, jak co do urzędów. Ustawy sejmowe od razu wprowadzały do wszystkich urzędów język polski jako urzędowy. Więc ażeby uratować język niemiecki, chociażby na lat trzy w niektórych urzędach, a we wszystkich chociażby do niektórych czynności, nie przedłożyło ministerstwo ustaw sejmowych do sankcji, lecz wydało rozporządzenie. Argument znalazł się szybko. Ozuaczenie języka urzędowego — ma należeć do władzy wykonawczej! Teraz dla uratowania teatru niemieckiego stworzono sobie także argument nowy, iż przywilej jest ugodą bilateralną, której jedna strona znosić nieniema prawa, a każą fundacji wchodzić w traktowanie z rządem, który nie mogąc wyłączności przywileju teatru niemieckiego utrzymać, ofiaruje równouprawnienie polskiego z niemieckim! W sprawie języka wykładowego na uniwersytecie tutejszym, ministerstwo ma także wystąpić z równouprawnieniem polskiego i niemieckiego języka!

Tak sprawa teatru niemieckiego stanęła obecnie. Rada administracyjna już na posiedzeniu w sobotę ma wziąć pod rozwagę reskrypt ministerjalny. Coby uczynić powinna, nad tem zastanowimy się w następnym artykule.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 19. czerwca.

△ Petarda prazka napsuła wiele krwi i narobiła dużo hałasu. Tutejszym organom po większej części zawisłym, brakowało dotąd wskazówki z góry, z jaką radą konstytucyjną mają występywać wobec tego wypadku, ztąd nieporadność i rozmaitość zapatrywania się na rzecz. Jedni występowali z planem nieco śmielszym, aby na petardę odpowiedzieć armatami, drudzy przemawiali za ostrzejszą kontrolą policyjną, żadnemu i na myśl nie przyszło szukać w niesmaku, i niezadowoleniu mieszkańców genezy tego rodzaju drastycznych objawów, doradzać użycia środków odpowiednich (więcej rozumnych) zapobieżenia złemu.

Teraz urzędowa gazeta prazka w wieczornem swem wydaniu, niejako z kłopotu, wybawiła chwiejnych i niepewnych, co robić? skoro się oświadcza za ewentualnością ścieśnienia swobody prasowej.

Dziennik urzędowy przyznaje na wstępie, że ministerjum znosząc stan wyjątkowy w Pradze, wiedziało, iż tym aktem nie przejedna opozycji czeskiej.

Powiada, że były zagrożone wprz ód porządek i bezpieczeństwo (stare formuły pozostały niez mienione z dawnych czasów) skoro spokój wrócił i stan oblężenia zniesiono. Ministerjum ufność swą pokładało w narodzie czeskim czyli jego większości, i to zaufanie zostało usprawiedliwionem. Mimo podburzań naumyślnych, mimo gwałtownych mów, na taborach przeciw rządowi wymierzonych, ludność czeska na legalnym pozostała gruncie.

Ale za to dzienniki opozycyjne w ostatnich czasach rozprawiają w taki sposób, że się poczucie prawa i legalności systematycznie podkopuje w pojęciach ludu. Zacytowawszy kilka ustępów, powyrywanych to z tej to z owej gazety czeskiej, kończy *Prager Ztg.*: „Wolność prasy jest to „dobro wielkiej wartości,“ i tarczą wolności, jeśli jest właściwie użytą, ale nadużywana w sposób bezmyślny, staje się albo zabawką dziecinną, albo sprowadza przesilenia, w pośród których ona sama, to jest prasa czyli wolność druku, pada ofiarą sytuacji.

„Chcielibyśmy, aby nasze opozycyjne dzienniki dobrze to sobie rozważyć zechciały!“

Uwaga w całej tej sprawie nasuwa się sama przez się: Jak to pogodzić jedno z drugiem, że ministerjum przy każdej sposobności wygłasza konieczność i nienaruszalność swych praw, tak zwanych zasadniczych, skoro tylko jest mowa o jakiejkolwiek zmianie na drodze legalnej, prawodawczej, której zmiany domagają się np. całe kraje, a tu ni ztąd ni zowąd każe za pośrednictwem urzędowego pisma ogłaszać swoją myśl polityczną, że jeśli opozycja głośno będzie oponować, to jej zamknięte zostaną usta mimo tych, w inuych razach pilnie strzeżonych *Grundrechtów*, które zabezpieczają wolność prasy, i dla której wprowadzoną ma być w życie instytucja sądów przysięgłych.

Komentarzów tu nie potrzeba, tylko z powodu dotkniętej instytucji „Jury“, wspomnieć wypada o tutejszem zgromadzeniu, o stowarzyszeniu dla „przestrzegania praw ludowych“. Na ostatniem posiedzeniu prof. Held mówił o sądach przysięgłych, robił paralele między sądami innych krajów, i z tych mu się najbardziej sprawiedliwem wydało urządzenie amerykańskie, gdzie rząd, czyli władza, wcale się nie mięsza do sporządzania listy wybranych do funkcji „Jury“.

Masaidek powiada, że wszystko, co stworzył liberalizm austrjacki, jest fuszerką (*ein verpfuschtes Werk*), przeznaczone na skompromitowanie zasady prawdziwej wolności.

To mówili w Wiedniu Niemcy, ale ani dotowani, ani z natchnień biura prasowago żyjący...

Rząd węgierski zwołuje spadkobierców po św. p. hr. Bathyanym Kazimierzu, któremu skonfiskowano dobra w r. 1848 Kisber, z tym dodatkiem, że Rada ministrów postanowiła wypłacić im jako ekwiwalent 1,700.000 złr. za Kisber zabrany.

Kisler skonfiskowany, przeznaczony został na stadniny państwowe całej monarchii. Koncept konfiskaty, obrócenie jej na cel powyższy, zcentralizowania działu ekonomicznego, jakim jest chów koni na ziemi Arpadów, na rzecz całej Rakuzy, nie powstał w głowie Węgrów tylko Niemców.

Dziś o oddaniu stadnin *cum allegatis* — Przedlitawii, niema mowy. Korzyść pozostanie Węgrom — a odium niewęgierskim działaczom.

Dziwić się wypada, jak niektóre organa niecentralistyczne i nie-niemieckie, wzmiankując o dyfferencjach, tyczących się Kisberu, przepomniały o arcydrażliwej politycznej stronie konfiskat, samowoli i td. z r. 1848. Węgrzy co do tego mają dobrą pamięć, choć z nią nie często występują.

Debatte podaje telegram z Niżnego Nowgorodu, że biskup Łubieński w przejeździe niebezpiecznie tam zachorował, i że wezwał do siebie księdza katolickiego. Lekarze wątpią o wyzdrowieniu biskupa. (Już umarł *p. r.*)

Paryż d. 17. czerwca.

(*Al. W.*) Zapowiedziane na 28. otwarcie Ciała prawodawczego nastąpi niezawodnie. Cesarz w wigilię dnia tego wyjeżdża z Paryża do Beauvais, ale mowy uroczystej przy otwarciu sesji mieć nie będzie. Co będzie robić to zebranie Ciała prawodawczego? Czy sprawdziwszy wybory posłowie spokojnie się rozjadą, radzi z siebie, lub też zaczną spory o czemkolwiekbądź prócz budżetu? To dotychczas niewiadomo. Rządowa większość pragnie po sprawdzeniu wyborów usunąć się do ognisk rodzinnych czyli *far niente*, ale wcale inną myśl mają republikanie, których jest 29, i cała opozycja.

Przed sprawdzeniem wyborów chcą oni podnieść sprawę prezesa. Dawniej Ciało prawodawcze wybierało sobie samo prezesów i wiceprezesów. Tak było za rzeczypospolitej i za restauracji. Teraz inaczej. Dziś zastanawiają się dzienniki: Czy cesarz Napoleon tę pozornie małej wagi sprawę, uprzedzając zjazd sam, załatwi w myśl dawnego prawa? czy znowu ze swej ręki wyznaczy Schnejdra? (Już go mianował *p. r.*)

Ale przypuściwszy, że ta sprawa jakoś zostanie załatwiona, choćby wbrew woli opozycji, to już samo sprawdzanie wyborów nie odbędzie się cicho. Dzienniki francuzkie codziennie podnoszą całe szeregi nadużyć, jakie kandydatury rządowe za sobą pociągają.

Trzeba podziwiać i przebiegłość merów i razem

Koroniarz w Galicji

czyli

powagi powiatowe.

Szkice współczesne przez N. M.

Rozdział IV.

(Ciąg dalszy.)

(W którym bohater tej powieści robi małe fiasko z powodu nie zręcznie zadanego „szyku“ i opuszcza Błotniczany).

Pan Artur uważał przedłużenie swego pobytu w Błotniczanach za konieczuie potrzebne z dwóch przyczyn: chodziło mu o odzyskanie bagażów, skonfiskowanych na wózku p. Asakasowicza przez władze narodowe, i o bliższą nieco znajomość z piękną aptekarzówną, której się tak „grubo“ podobał. Zwykle, jeżeli chcemy zostać w jakiem miejscu dłużej niż potrzeba, mamy do tego dwojakie przyczyny — jedne wobec świata, a drugie wobec nas samych. Powiadają n. p. różni złośliwi ludzie, że pp. delegaci galicyjscy, jeżeli zostali w Wiedniu nieco dłużej, niż było potrzeba (owe „nieco“ wynosiły podobno dwa lata) — to mieli do tego ..... także dwojakie przyczyny. Dwoistość ta była jednak tylko pozorną, bo choć powiadają, że niektórzy z tych panów starali się nietylko o wielkie koncesje dla kraju, ale także o małe koncesje dla siebie, to każdy nieuprzedzony przyzna, że delegat jest tylko cząstką kraju, a więc, jeżeli kraj jest $= a$, to delegat jest $= \frac{a}{n}$, z czego wynika, iż starając się o koncesje dla kraju i dla siebie, delegat miał na oku rezultat: $a + \frac{a}{n}$. Ponieważ atoli $a + \frac{a}{n} > a$, więc delegat tego rodzaju dążył do większego, i świetniejszego celu, niż taki, który upominał się ciągle tylko o rezolucję, bo ta, według powyższej formułki jest $= a$. Oto matematyczny dowód, że postępowanie delegacji galicyjskiej w Wiedniu było jak najlepsze, i potrzeba nie znać pierwszych elementów algebry, by tego nie pojąć od razu. Mamy atoli nadzieję, że nie jeden szanowny P. T. Galicjanin, który się znajdzie w tem smutnem położeniu, iż ścisłość mojego wywodu usunie się z pod kontroli jego wiadomości matematycznych, uwierzy mi na słowo. Jest to tradycyjną, domową naszą cnotą, wierzyć, kiedy się nie rozumie. Szło raz dwóch demokratów narodowych przez ulicę Syktuską, we Lwowie, i jeden tłumaczył drugiemu, że zbawienie Polski jest tylko w jej rozpłynięciu się w Słowiańszczyznie. Kolega ani rusz wierzyć mu nie chciał, ale gdy przyszli przed księgarnię Igla, tamten schwycił go za ramię i wskazując na wystawioną w oknie broszurę, zawołał: — Nie wierzysz? No, to czytaj! — Demokrata począł sylabizować i wysylabizował: *Maran atha*. — A co, wierzysz teraz? — Ha, prawda! odrzekł niedowiarek, zapłoniony po same uszy, nie wiem, czy dlatego, że teraz dopiero uwierzył swemu koledze, czy dlatego, że nie wiedział, co znaczy *maran atha*, i czy to jest po francuzku, czy po łacinie, czy może po szwedzku? To pewna, że każdy mowca i każdy autor najwięcej może liczyć na tych, którzy go nie rozumieją — i ja też w powyższym wypadku spodziewam się mieć po mojej stronie tych wszystkich, co się nie uczyli matematyki, a to, czy są już radcami edukacyjnymi, czy jeszcze nie.

Zarzuci mi kto może, że cała ta dygresja niema nic wspólnego z przygodami mego bohatera, że odnosi się do wypadków daleko późniejszych, i że powinienbym był raczej pójść od razu z p. Arturem do apteki błotniczańskiej. Ale proszę uważać, że p. Artur także nie od razu tam zaszedł, a przecież musiałem czemś zapełnić tę przerwę. Wszak i w teatrze, między jednym aktem *Dziewicy orleańskiej* a drugim, muzyka gra zwykle owe kadryle, które już trzy generacje Lwowian umieją na pamięć, i których nauczy się dalej sam nawet kronikarz teatralny *Dziennika Lwowskiego*. Będzie to zresztą pierwsza rzecz, której się ten potężny estetyk w życiu swojem nauczy. No — ale i to niema nic wspólnego z moją powieścią, a p. Artur jest już na gauku małego i schludnego dworku, nad którym stoi napis: „Apteka Bartłomieja Odwarnickiego, pod królem Janem Sobieskim.“ Nowa zdobycz p. Artura nazywała się tedy panna Katarzyna Odwarnicka. Jeszcze parę kroków, a p. Artur był w sieniach, zkąd wprowadzono go przez drzwi na prawo do dużego dosyć pokoju, w którym stał długi stół, nakryty białym obrusem, z dwudziestą przeszło nakryciami.

Ludno tam było i gwarno, a dym tytoniowy ścielił się w tak gęstych obłokach mimo otwartych okien, że z początku najbystrzejszy wzrok zaledwie mógł dostrzedz, co się działo o dwa kroki od wchodzącego. Dopiero po niejakiem obyciu się z tą atmosferą ujrzał p. Kukielski, że wszedł między towarzystwo złożone z kobiet i mężczyzn, i że między tymi ostatnimi najwięcej było *zuzuglerów*. (Techniczną nazwą: *zuzügler* ochrzciły były c. k. władze każdego, co zdążał do powstania w Królestwie i w krajach zabranych — im dalej w głąb kraju, tem więcej było takich *zuzüglerów*, którzy wiecznie zdążali do powstania.)

Na widok p. Artura zbliżył się do niego gospodarz domu, i powitał go tak serdecznie, że waleczny major omal nie wyzionął ducha w jego objęciu. Następnie przedstawił go obecnym jako pana Laorszad, bo w tej formie nazwisko de la Roche-Chouart utkwiło w pamięci zacnemu farmaceucie. Pan Artur skrzywił się na to trochę, zwłaszcza gdy niektórzy cucyglery zaczęli powtarzać po cichu: Laorszad, Lalimonad, itd.

— Przepraszam pana wycedził pan major przez nos i przez zęby, z arystokratycznym półuśmiechem, pragnę zachować moje *incognito* i dla tych panów, nazywam się major Jan Wara, ze sztabu IX. oddziału. Oto jest kartka od naczelnego wodza. To mówiąc, podał p. Odwarnickiemu swoją legitymację, jakoś szczęśliwie przechowaną wśród przygód dnia tego. Było to jeszcze w lipcu r. 1863, i nie przetrząsano cucyglerów tak starannie jak później.

Podczas gdy p. aptekarz z wielką uwagą odczytywał kartkę, przejmując się do głębi zawartemi w niej poleceniami, ogólny szmer niezadowolenia rozszedł się między cucyglerami, którzy nielubili, by ich traktowano z góry jako „tych panów“. Na szczęście, byli to ludzie lepiej wychowani, i w pokoju p. aptekarza nie było miotły z trzonkiem. Potworzyły się tedy tylko grupy, w ten sposób, że po dwoch i po trzech cucyglerów wzięło w posiadanie organa słuchu każdej panny lub pani, obecnej w pokoju, i po cichu rozmawiano o impertynenckiej powierzchowności nowego przybysza, o jego jak na majora, nie dość mohortowskiej postawie i t. d. Tu jakiś eks-chłopoman z kijowskiego uniwersytetu świadczył się Janem Jakóbem Rousseau, że wszyscy ludzie są braćmi, cytował Eugeniusza Sue na dowód, że Jezuici zgubili Polskę, i wywoływał różne okropne widma z różnych okropnych historyj, jako jasne argumenta, że szlachta jest do niczego, i że nie będzie Polski, póki nie powieszą ostatniego szlachcica, bo szlachcice paplają po francuzku, traktują braci demokratów przez nos jako „tych panów“ i jeżeli idą do powstania, to pchają się zaraz do sztabu. Wszystkiemu temu przeczył znowu mocno jakiś młodzieniec z Krakowa, który rozróżniał między ludźmi braci starszych i młodszych, widział zbawienie Polski w katolicyzmie i nie był za bezzwłocznem wytępieniem szlachty, ale przyznawał, że są indywidua, które sobie za wiele pozwalają, przyczem patrzył znacząco na pana Artura, na którym, jak widzimy, krupiło się wszystko, i któremu czerwony radykalizm wypowiedział wojnę zarówno jak niebieski ultramontanizm z pod Wawelu. Przy tem, ku większej jeszcze mortyfikacji swojej, p. Artur dostrzegł, że znajomą mu już pannę Katarzynę obstąpiło w koło liczne grono cucyglerów, z którymi rozmawiała tak wesoło, iż zaledwie uważała na jego wejście. P. Artur nie mógł sobie tego wytłumaczyć inaczej, jak tylko tem, że jeszcze nie dosyć „zadał szyku“ pannie Katarzynie, i postanowił sobie dopełnić tego przy wieczerzy, na którą się właśnie zanosiło.

P. Odwarnicki zadawał sobie tymczasem jak najwięcej pracy, by przyjąć godnie „pana majora dobrodzieja“ w domu swoim. Poczciwy ap[illegible] był w jednej i tej samej osobie magistrem 1765 10—1

sposób korzystania z najmniejszej okoliczności. Czy sumienne to sposoby, są to rzecz inna. Tak np. w Yonne rozesłano do kobiet listy poufne, a w nich wiersze miłośne w sprawie kandydatury p. Frémyego. W Dordogne przed samem głosowaniem mer ogłasza drukiem, że kandydata opozycji Bos aresztowano za kryminalny występek, popełniony w drodze w jakiejś tam karczmie. Gdzieindziej obiecują, że gmina dostanie 40.000 fr. zapomogi, jeżeli nie będzie głosować na kandydata opozycji. W Jadre-et-Loir rozdawano takie buletyny: „Na p. L. Renand głosują złodzieje i łotry, na p. Desplangues zdrajcy i zbiegi, na p. de Flavigny biała kokarda i krzyż lilij (Burbony).“ Głosowano więc na rządowego kandydata. Żeby nie wybrano p. Arago w departamencie Pyreneów, żandarmi mówili każdemu: „Para rozgrzewa się już w Port-Vendres. Jeżeli chcecie głosować na p. Arago, to was oczekuje Kajenna i Lambessa, a ludność ciemna, bojąc się naprawdę Kajenny, głosowała na kandydatów rządowych. Do tych komicznych kawałków trzeba dorzucić jeszcze i podłe, tak np. znajdowano więcej głosów niż było głosujących, gdzieidziej znacznej części mających prawo obywatelstwa nie rozdano kartj głosowania, jeżeli gmina była niepewną, a rozdawano nawet chorym i idiotom, gdzie gmina była za rządowym stronnikiem.

Wszystkie podobne sceny sprowadzą unieważnienie niejednego wyboru. Ale cóż dopiero, jeżeli od tych unieważnień zechcą przejść do rozpatrzenia przyczyn powszechnych rozruchów. Od soboty Paryż i prowincje spokojne i dajmy na to, że nowe rozruchy nie nastąpią. Ale czy 1027 osób, zamkniętych w Bicetre w więzieniu (wedle *la Patrie*), a oprócz tego uwięzieni w Mazas, St. Pelagie, St. Therese i w Conciergerie nie znajdą żadnego gorliwego obrońcy śród dawnych przestępców stanu, a dziś deputowunych? Czy Raspail daruje uwięzienie całego jego komitetu wyborczego, a Ferry spokojnie przemilczy o podziękowaniu za pobicie dr. Roberta, kierownika wyborów 6. okręgu, który go wybrał?

Dzis rozchodzą się najróżniejsze pogłoski o tych rozruchach. Dzienniki urzędowe tysiączne bójki wymyślają *Public* ogłosiła, że to orleaniści wszczynali rozruchy, płacąc po 2 franki 25 centymów za dzień.

Widać, sądzi, że jeżeli zamach stanu można było zrobić, płacąc po 20 fr., to dziś opozycja odrobić to może, płacąc po 2 fr. 25 cnt. *La France* mówi, że to wygnańce „nieprzebłagani“, rozdrażnieni i niecierpliwi, widząc, że Rochefort był niejako hasłem radości i okrzyków ulicznych, poruszyli wyrobników i socjalistów. Czytając zaś *Constitutionnela*, każdyby sądził, że w Paryżu była rewolucja na wielki rozmiar. Zeszłego piątku, pisał n. p.: „Kawalerja wykonała świetną szarżę. Barykada wzniesiona. Wojsko i sierzanci miejscy odznaczają się znakomicie.“ A dalej: „Godzina 12 35 minut w nocy. Barykada zdobyta z tyłu, porucznik Carriere z 8 kawalerzystami i plutonem piechoty wykonał atak na bagnety“ (tłumaczenie dosłowne). Co o tem mogli i mogą myśleć cudzoziemcy, nie będący w Paryżu? Jak wielka rewolucja niejednemu stanęła w myśli, czytając takie słowa organów p. Rouhera! I komuby to przyszło na myśl, że takie czyny znakomite są bardzo łatwe do wytłumaczenia, gdy się wie, że już w przeszłą sobotę naczelnik tych mężnie odznaczających się policjantów, p. Sipiere, prosił ministra spraw wewnętrznych o przyjęcie 10.000 frank. tytułem nagrody dla policjantów pracujących tak usilnie przez tydzień cały nad zbawieniem potężnej i silnej, bo niebojącej się nawet Prusaków monarchii.

Odważniejsi rzucili potwarze na demokratów i republikanów. Pierwszego dnia rozruchów już chciano wywieźć przemocą jenerała Stanów Zjednoczonych, Cluseret, jako urojonego naczelnika stronnictwa republikańskiego i członka stowarzyszenia międzynarodowego. Rewolwer jego bowiem powstrzymał policjantów, którzy go przyszli aresztować i zmusił ich zawezwać posła amerykańskiego, który zaledwie za porozumieniem z p. Lavalettem zdołał wyrobić pozwolenie kilkodniowego pobytu temu byłemu Francuzowi w pałacu ambasady amerykańskiej. Cluseret protestował przed nową swą ojczyzną i rządem przeciw zgwałceniu prawa gościnności na jego osobie w dawnej jego ojczyznie.

Słowem jedni ogłaszają rozruchy za sprawkę republikanów, inni policji, inni duchowieństwa (dowodząc, że w Bordeaux zaczynali marsyliankę śpiewać osoby płatne po 4 franki przez jezuitów), a wszyscy jednogłośnie się zgadzają, że trzeba tę rzecz wyjaśnić, i domagają się rozpatrzenia jej w Ciele prawodawczem. Czyż podobna zatem przypuszczać, że przy dzisiejszym składzie swoim Ciało prawodawcze pominie wszystko milczeniem zupełnem i wzgardzi głosem powszechnym? Ale przypuśćmy, że Bicetr i więzienia nie nasunęły Francuzom myśli, że ich prawo wolności osoby w umysłach potężnych ministrów w zarodzie nawet jeszcze nie istnieje, i że P. Pinard ma słuszność, twierdząc, że aby być wielkim ministrem, trzeba codziennie wyprawiać takie hece, jakie na ulicach Paryża policja wyprawia kijami na grzbietach przechodniów; przypuśćmy, że te szeniony i kapelusze kobiece, pozbierane na ulicach po demonstracji i ucieczce, o których policja ogłosiła, że właścicielki mogą przychodzić po nie do prefektury, nie ubodą dumy Francuzów; to czyż podobna nie wspomnieć o olbrzymiej liczbie teraźniejszych procesów prasowych? *Reveil* i *Rappel* nie wychodzą od kilku dni, bo żaden drukarz nie chce ich drukować, bojąc się odpowiedzialności. Czyż to odpowiedzialność drukarzy, ich monopol w Paryżu i pewna ograniczona liczba koncesyj drukarskich nie oburzy i dzisiejszych deputowanych zarówno jak dziennikarzy? Dziś najbardziej wpływowe dzienniki domagają się zniesienia monopolu drukarskiego, żądają nieodpowiedzialności ostatnich za druki. Inne zestawiają ten stan anormalny drukarstwa francuzkiego z nowem prawem, przedłożonem przez p. Rogier, ministra belgijskiego Izbom belgijskim o zniesieniu więzienia za wykroczenia polityczne, i sławiąc słowa ministra tego w Izbie, że on nie pojmuje w sprawach prasowych i politycznych innych sądów nad sądy przysięgłych, pytają: czy dla Francji podobna era nastąpi kiedy?

Długiego szeregu pism już od czasu wyborów skazanych na grzywny nie wyliczam teraz. Naturalnie, że miasta nalegają na deputowanych radykalnych, by sprawę piśmiennictwa wzięli w obronę na sesji, wyznaczonej do sprawdzania wyborów. Walka to konieczna.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Ekstraordynarjum budżetu wojennego na rok 1870 przedstawia się następnie: Tytuł I. *a*) Zwiększone potrzeby na wojsko liniowe w skutek nowej organizacji armii 116.000 złr., *b*) sporządzenie dwu nowych parowców rzecznych systemu monitorów 400.000 złr.; *c*) dalsze przesiedlanie korpusów armii do ich okręgów uzupełniających lub w ich pobliże 100.000 złr.; *d*) sprawienie 100 kartaczówek i 40 dział pozycyjnych, 666.000 złr.; *e*) na budowy forteczne i inne, jako też na uzupełnienie uzbrojenia polnego korpusu inżynierów 1,361.000; *f*) na sprawienie przyrządów do przenoszenia rannych i na ulepszenie szpitalów polnych 60.000 złr., razem 2,803.000 złr. Tytuł II. *a*) koszta zniesienia zakładu „Josefinum,“ 158.000 złr.; *b*) płace oficerów nadliczbowych 1,800.000 złr., razem 1,958.000 złr., co wraz z wyżej wymienioną sumą tytułu I. wynosi 4,761.000 złr., jako ogólną sumę ekstraordynarjum budżetu wojennego na rok przyszły.

Do *Debatty* piszą z Pragi pod d. 18. b. m.: „W sprawie demonstracji petardowej przed gmachem policji, uwięziono znów kilka osób, między temi i dwie kobiety, na podstawie zapisków znalezionych, przy głównie oskarzonym Kerberze. Śledztwo wydobyło już na jaw wiele materjału do tej sprawy, i zapewne zajmie dość czasu. Wczoraj przedsiębrano sądowe oględziny na miejscu wypadku, a dziś wyszło ze strony dyrekcji policji obwieszczenie, według którego wszyscy, posiadający jakiekolwiek przedmioty strzelnicze, czy to z czasów okupacji pruskiej czy z ćwiczeń tutejszej załogi artyleryjskiej, zostają wezwani do odstawienia tych przedmiotów do c.k. władz pod zagrożeniem następstw prawnych. Do wydania tego obwieszczenia przyczynił się fakt znalezienia granatu w Verszowicach, jako też spotrzeżenie, iż w prywatnem posiadaniu znajduje się jeszcze dość rac i pocisków artyleryjskich, pochodzących z czasów wojny z Prusami.

Korespondent wiedeński do *Pester Lloyda* pisze: „Zajście między ministrem Kuhnem a dr. Herbstem z każdym dniem staje się drażliwszem dla stron obu; cesarz wyraził się z niezadowoleniem o postępowaniu dr. Herbsta, które nazwał niewłaściwem dla ministra korony. Arcyksiążę Leopold wyzdrowiał już i objął znów inspektorat inżynierii, powiadają jednak, że nie na długo. Wybór następcy na miejsce arcyksięcia natrafił na trudności, gdyż w skutek dotychczasowych niepomyślnych stosunków inżynierji austrjackiej, niema dziś ani jednego wyższego jenerała, którvby był obeznany z tą służbą. Mianowanie jenerała Gablenza komenderującym we Węgrzech ma nastąpić dopiero po zupełnem tegoż wyzdrowieniu. Na komenderującego we Lwowie po hr. St. Quentinie ma przyjść fmp. hr Huyn (?).

Tenże korespondent pisze: „Odkrycie zwłok ostatniego monarchy Polski z domu Piastów, Kazimierza Wielkiego, jak się dowiaduję, ma dać sposobność rządowi do objawiawienia dowodów przychylności dla Polaków, i właśnie miało już wyjść do Lwowa polecenie, ażeby zwłoki królewskie wystawić publicznie.“ (Nie rozumiemy, co może znaczyć to doniesienie; *p. r.*)

Francja. O obecnem położeniu we Francji, piszą z Paryża do jednego z zagranicznych dzienników:

„Rewizje, nocne rewizje, oto hasło rządu! Chciano by wiedzieć koniecznie kto był sprawcą ostatnich rozruchów. Wypuszczenie kilku dziennikarzy, których uwięziono jako podejrzanych o knowanie spisku, zaszkodziło samemu rządowi, gdyż ogół przekonał się, że policja nie znając winnych, łapała niewinnych. Opozycja postanowiła poruszyć w Izbie sprawę rozruchów w Paryżu i na prowincji. Tak więc krótka sesja, przeznaczona na sprawdzenie wyborów, będzie tego roku nadzwyczaj burzliwą. Cesarz nie otworzy tym razem Ciała prawodawczego mową tronową, lecz za to przy sposobności wystawy w Beauvais, która się tam odbędzie dnia 27. czerwca, będzie miał rodzaj mowy programowej. Rouher jest uszczęśliwiony, gdyż w kołach dworskich ma panować niechęć ku księciu Persigny za ogłoszenie jego listu do p. Olliviera. List cesarski do deputowanego Makau zrobił jak najgorsze wrażenie. *Journal des Debats* słusznie uważa, że w czasie rozruchów rządowi nie groziło żadne niebezpieczeństwo, lecz groziłoby mu z pewnością wtedy, gdyby nie zechciał wstąpić na drogę wymaganych przez ogół reform. Nie mile także brzmią wiadomości z St. Etienne, gdzie z powodu zmowy robotników przy kopalniach krew popłynęła. Krótko mówiąc, gdzie się tylko spojrzy, wszędzie niezałatwione sprawy, wszędzie natężone oczekiwania, wszędzie dręcząca niepewność.“

Dzienniki paryzkie wspominają niechętnie o liście cesarskim. *Opinion Nationale* mówi przy tej sposobności: „Czy Napoleon III. zapomniał co mówił jako więzień w Ham. Idźcie na czele nowożytnych zasad a one was utrzymają; sprzeciwiajcie się im, a one was obalą.“ Jakżeż pogodzić list do p. Makau z temi proroczemi słowami?“ Półurzędowa *France* zapewnia, że list ten niedowodnia jakoby cesarz chciał na długo otrzymać *status quo*. Jeden tylko serwilistyczny *Le Pays* cieszy się nie do opisania, bo redaktor jego Granier Cassagnac jest ponoś w całej Francji największym reakcjonistą.

Pancerna eskadra francuzka na morzu Śródziemnem, zostająca pod rozkazami wiceadmirała Jurien de la Graviére i składającą się z trzech dywizyj — okrętu liniowego i sześciu fregat — opuściła w zeszłym tygodniu przystań Tulońską, udając się na 3-miesięczne krążenie po wodach morza Śródziemnego; zaopatrzono ją zupełnie świeżą artylerją i nowem uzbrojeniem. Eskadra ta ma na dniu 1. września zawinąć do Ajaccio i oczekiwać tam dalszych instrukcyj. To też te instrukcje właśnie dają wszystkim do myślenia, i wierzą powszechnie, że eskadra morza Śródziemnego otrzyma w jesieni jakąś szczególniejszą misję, wyćwiczywszy do tego czasu swoją załogę w nowej taktyce morskiej.

W ostatnich czasach pojawiło się znów kilka północno-amerykańskich okrętów wojennych na morzu Śródziemnem. Dały one sobie schadzkę we włoskim porcie wojennym Spezzia. Manewr ten dał powód we Francji do różnych przypuszczeń; dziwią się też nie mało dzienniki francuzkie, że angielska rezerwowa flota pancerna, zupełnie uzbrojona, zajęła zamknięte stanowisko w kanale la Manche. Przypisują to naprężonym stosunkom Anglii ze Stanami Zjednoczonemi.

Książę Napoleon ma się udać do Szwajcarji, gdzie dłuższy czas przepędzi. Powód jest następujący. Gdy w czasie dłuższej pogadanki w Tuilerjach książę starał się wytłumaczyć cesarzowi, że zmiana dotychczasowej polityki stała się niezbędną koniecznością, cesarz odpowiedział lakonicznie: „Jeśli prawda co mówisz, to przyznasz sam, że potrzeba nowych ludzi, a tych niemam“. — Słowa te obraziły księcia który przypuszczał, że w razie zmiany systemu cesarz powierzy mu utworzenie nowego gabinetu.

Memorial diplomatique ogłasza następującą wiadomość, którą *la France* powtarza dosłownie, zwracając zarazem uwagę czytelników na jej wielką (?) doniosłość. „Z wiarygodnych źródeł donoszą, że rozmaite dwory dowiedziały się równocześnie, iż kosmopolityczna rewolucja wybrała właśnie ten czas, w którym przypadały wybory we Francji, aby na rozmaitych punktach kontynentu rzucić się równocześnie do broni. Mazzini, nawidzony chorobą nie do uleczenia, przeczuwając swój rychły zgon, chce przynajmniej przed śmiercią widzieć urzeczywistniony swój cel: Rzeczpospolitę we Włoszech. Dlatego to chciał on wyzyskać usposobienie Francuzów przy wyborach, aby rozruchy w Paryżu oddziałały na ościenne narody. Przywódzca młodej Italii otoczył się w Lugano najwybitniejszymi republikanami i dał im polecenia, aby w Portugalii, Hiszpanii, Francji, Włoszech, Czechach, Morawii i w księztwach Naddunajskich wybuchła równocześnie rewolucja. Pierwszą wiadomość o grożącem niebezpieczeństwie królestwu Włoskiemu otrzymał Wiktor Emanuel z Rzymu. Król, wiedząc więcej niż jego ministrowie, wyłuszczył swym doradcom tak jasno wszystkie szczegóły mazzinistowskiego spisku, że rząd włoski mógł w samym zarodku zdławić rewolucję, która miała wybuchnąć w Medjolanie i na innych punktach półwyspu. Mazzini, wydalony z Lugano, musiał odroczyć swój plan, zwłaszcza że rozkazy jego nie zostały dobrze wykonane ani w Portugalii ani w Hiszpanii. Niektórzy z jego zwolenników chcieli przeprowadzić plan na własną rękę, i obrali Francję, gdzie wzburzenie ludności przy ponownych wyborach zdawało im się przyrzekać pomyślny skutek. W ten tylko sposób można sobie wytłumaczyć okoliczność, dlaczego zagraniczne żywioły odegrały nietylko w Paryżu, ale i w innych miejscach główną rolę.“ *Si non e vero, e ben trovato.*

Rzym. Do *Czasu* piszą między innemi z Rzymu: „Bardzo tu przykre sprawiła wrażenie wiadomość o gwałtownym postępku rządu austrjackiego z biskupem Rudigerem. Papież bardzo tem zmartwiony; i nie będąc prorokiem przewidzieć można, że ze zwykłą swą szczerością wspomni o tem na przyszłym konsystorzu. Hr. Trautmansdorff w coraz trudniejszem jest położeniu. Oddają mu tu słuszność, i powszechnie przyznają, że od czasu swego przybycia do Rzymu znacznie zmienił swój sposób widzenia i daleko korzystniej dla Ojca świętego dziś się wyraża; ale postępowanie rządu austrjackiego jest wbrew przeciwne temu co on mówi i obiecuje, czyni jego położenie nieznośnem. Br. Arnim korzysta z tego stanu rzeczy, aby wzmocnić swój kredyt u stolicy apostolskiej. Ugoda pocztowa z Prusami bardzo dla Rzymu dogodna, była jednym z objawów tej ugrzecznionej polityki berlińskiej.

„Pozawczoraj, w niedzielę Zmartwychwstańcy mieli posłuchanie u Ojca św. Ks. Kajsiewicz, przełożony, zwykł co rok mniej więcej prosić o takowe dla nowo przybyłych, a z tej sposobności i dawniejsi korzystają. Tą razą było ich trzydziestu, w przeważnej części Polaków. Wyszli z sercem przepełnionem miłością i uwielbieniem dla Piusa IX. Z ich opowiadania przytaczam jeden szczegół, malujący pogląd Ojca św. na sprawę naszą narodową. Wspomniawszy o więzionych bisku-

---

cji, burmistrzem miasta Błotniczan i — naczelnikiem tegoż miasta, z ramienia Rządu Narodowego. Na mocy tego ostatniego charakteru swego czuł się podwójnie obowiązanym do grzeczności i uprzejmości wobec p. Artura, ażeby okazać chwalebną gorliwość i posłuszeństwo dla rozkazów naczelnego wodza, tak wyraźnie polecających majora, Jana Warę, władzom narodowym. Usadowiono tedy pana majora na kanapie, między panią aptekarzową a panią kasjerową, podano mu fajkę na ogromnie długim cybuchu z kolosalnym bursztynem, i p. naczelnik miasta nałożył i zapalił mu ją osobiście, co wszystko p. Artur przyjął *avec une affabilité aussi gracieuse, que charmante*, jak pisze do mnie w liście z d. 30. lipca 1863. Dla nierozumiejących po francuzku, należy mi dodać, że powyższe słowa oznaczają, iż p. Artur nie kopnął nogą pospolitego Galilejczyka, spełniającego powyższy swój obowiązek.

Wszystko to było bardzo zaszczytne, ale także bardzo nudne. Lada *gimejne* (koroniarski wyraz, oznaczający szeregowca) mógł przysiąść się do panny lub młodej mężatki i bawić się jak najlepiej, podczas gdy pan major musiał prezydować na kanapie między dwoma dojrzałemi damami i odpowiadać na zapytania p. aptekarza, dlaczego Wysocki uparł się koniecznie zdobywać Radziwiłłów, zamiast dążyć czemprędzej w inną stronę, np. na Polesie i dlaczego komitet lwowski, zamiast wyprawiać cucyglerów naprzód, ku granicy, ekspedjuje ich w tył, w głąb kraju. P. Artur umiał oczywiście motywować doskonale wszystkie te ruchy strategiczne, ale to pocieszało tylko p. Odwarnickiego, jemu zaś nie sprawiało najmniejszej przyjemności, ponieważ piękniejsza część płci pięknej nie słuchała go i zajmowała się raczej gimejnymi. Takie to są niedogodności wysokiego stanowiska. Pan major, Jan Wara, cierpiał je na równi z innymi możnymi i wielkimi tej ziemi — na równi np. z p. Żaakiem, który, podczas gdy l u d rozchodzi się na piwo, musi w imieniu m i e s z c z a ń s t w a stać pod baldachimem i patrycjuszowskiemi słowy dawać plebejuszom do zrozumienia wysokie swoje zadowole-... iż się zeszli na zgromadzenie ludowe. Ja ...dybym był np. na miejscu p. Widmana, i musiał czasem prezydować w Towarzystwie demokratycznem, rzucałbym nieraz tęskne spojrzenia ku pięknym słuchaczkom na galerjach, i kto wie czy nie zrzekłbym się w końcu prezydentury, byle się nie nudzić na krześle w środku sali. Inni pojmują to inaczej, ale nie mniej przeto pewna, że ciężar dostojeństw, w młodszym zwłaszcza wieku, nieznośnym jest do dźwigania. Wiedzieli dobrze Rzymianie, że młodość ma swoje prawa, i dlatego np. tak młodych ludzi, jak p. Romanowicz, nie mianowali nigdy ojcami ojczyzny. Nawet u nas zaczynają to już pojmować, i wkrótce, jak słychać, ma być ogłoszony konkurs na współpracowników pewnego „organu“ z tym warunkiem, iż kandydat ma koniecznie mieć już wszystkie zęby, a to nietylko przednie i boczne, ale także trzonowe, chodzi bowiem głównie o przeżuwanie.

Pan major nudził się tedy koniec końców na swojej sztabowej posadzie między panią aptekarzową a panią kasjerową, i rad był bardzo, gdy dano wieczerzę, albowiem wówczas przynajmniej wszyscy razem siedli do stołu i łatwiej można było ściągnąć na siebie uwagę powszechną, czego też pan Artur uczynić nie omieszkał.

Dzięki sztywnemu a powszechnie u nas prawie obowiązującemu obyczajowi, wszystkie damy zasiadły na jednym końcu stołu i tylko pan major i obecny tamtego wieczora ksiądz proboszcz unicki posadzeni byli najbliżej tego po części pięknego, a po części poważnego grona. Inni cucyglery i *honoratiores* miasteczka mieścili się poniżej. Dzień był uroczysty, obchodzono bowiem imieniny pani aptekarzowej, Imci pani Anny Odwarnickiej. Miejsce wszystkich wesołych i gwarnych rozmów zajęło uroczyste i usilne, a bez końca powtarzane naleganie gospodarza i gospodyni, by goście „pozwolili“ jeszcze trochę, a potem jeszcze, i jeszcze trochę, tej i każdej potrawy. Nalegania te przeplatane były skargami, że księdzowa dobrodziejka jakoś nic nie je, że pan adjunkt dobrodziej jakoś nie łaskaw i t. d. Trwało to tak długo, póki nawet najżarłoczniejszy z jedzących nie oświadczył, że pan aptekarz chce go chyba przyprawić o dyspepsję, jeżeli go jeszcze siłuje do jedzenia. Poczem, gdy kieliszki już były nalane, podniósł się ksiądz proboszcz i, w niezmiernie jak na proboszcza, zwięzłej i gładkiej przemowie oświadczył, że wypada mu przeprosić solenizantkę — bo choć według obyczaju powinienby wypić jej zdrowie, to jest inna solenizantka, której się to jeszcze pierwej należy, solenizantka, za którą się wszyscy modlimy, i o którą wszyscy bijemy się, albo bić się powinniśmy. Ks. proboszcz położył przytem nacisk na słowo w s z y s c y i wyraził ubolewanie, iż księdza dziekana łacińskiego niema między obecnymi, by słowo to przybrało należyte znaczenie. Ksiądz dziekan był na partji preferansa u pana forsztehera, ale i bez niego Ukraińcy z Wielkopolanami, Mazury z galicyjskimi Rusinami przyłączyli się z zapałem do toastu księdza proboszcza i powtórzyli za nim: Sotwory jej Hospody mnohaja lita!

To dało powód do ożywionej mocno dyskusji politycznej, wśród której wyjaśniono p. Arturowi, że ks. proboszcz r. gr. w Błotniczanach był wyjątkowym proboszczem tego obrządku, bo w r. 1831 z teologii drapnął do wojska polskiego, odbył całą kampanię i dopiero z powrotem, po różnych trudnościach, ukończył studja i ożeniwszy się, został wyświęcony. Mówiono wiele o ówczesnych i dzisiejszych stosunkach w Królestwie, i to odwiodło p. Artura mimowoli od jego zamiaru „zadawania szyku“ za pomocą wzmianek o swoich arystokratycznych koneksjach, obyczajach i potrzebach. Bez tego zresztą p. Artur wyglądał wśród prostodusznych, bezpretensjonalnych gości p. Odwarnickiego, jak paryzki cylinder na głowie tłustego szlachcica w pełnym polskim stroju, i przemawiał samemi dyplomatycznie zaokrąglonemi frazesami, które niecierpliwiły mocno ks. proboszcza, najpoczciwszego człowieka w świecie, ale trochę raptusa i nie lubiącego nic obwijać w bawełnę. Zdarzyło się, że p. Artur mówiąc kilka razy o języku moskiewskim, nazwał go r u s k i m, jak to zwykli przez nieuwagę czynić Koroniarze. Ksiądz proboszcz poprawiał go za każdym razem, ale to nie pomagało. Nakoniec ksiądz, *gente Ruthenus, natione Polonus*, zniecierpliwił się, i wypalił porządną reprymendę p. Arturowi, by nie dawał Polakom nazwy, którą oni sobie uzurpują. P. Artur może w duchu czuł, że ma niesłuszność, ale chciał mimo to utrzymać się na stanowisku swojej przyrodzonej, intelektualnej i towarzyskiej wyższości nad prostym galilejskim popem. Zdawało mu się, że najlepszym do tego sposobem będzie, dać księdzu uczuć tę wyższość jak najdobitniej. Ruszył tedy pogardliwie ramionami w odpowiedź na ową reprymendę, i rzekł tonem głębokiego politowania:

— Ach, co znowu za niedorzeczne jakieś koncepta; to pewnie jakiś g a l i l e j s k i uczony wynalazł tę łamigłówkę etnograficzną; ha, ha, ha, prawdziwy galilejski uczony! cha, cha, cha!

Jeżeli p. Artur spodziewał się piorunującego efektu po tej swojej ekspektoracji, to mógł się nim teraz nacieszyć do woli. Ksiądz zerwał się jak oparzony, jak gdyby jeszcze był ułanem, a nie proboszczem, stuknął pięścią w stół, aż wszystko zabrzęczało, i pąsowy z gniewu zawołał w narzeczu, którego go pewno w seminarjum nie uczono:

— A skórka tobie na buty, ty psie ścierwo kadeckie, ty trutniu jakiś mazurski! Patrzcie go, on nas tu będzie rozumu uczył: ta salonowa lalka, ten mazgaj śmierdzący pachnidłami, ten szlifibruk warszawski i t. d.

I tak dalej ksiądz proboszcz wypowiadał, co miał na sercu. Obecni panowie i cucyglery, wszyscy wielcy wielbiciele poczciwego proboszcza, potakiwali głośno, a panny chichotały się jedna do drugiej i szeptały: To, to, to!

P. aptekarz był na torturach. Biegał od zaperzonego ks. proboszcza do skonsternowanego pana Artura, ściskał, całował, perswadował, zaklinał, wzywał do miłości, jedności i zgody. Nareszcie uchwalono, że wypada zapić tę sprawę, ksiądz się udobruchał, wypito mnóstwo kieliszków wina, wstano od stołu i pozapalano fajki, podczas gdy laborant p. Odwarnickiego i kucharka p. Odwarnickiej obdzielali gości mocną herbatą z rumem. Ale p. Artur już tego wieczora postanowił „nie zadawać szyku“ dalej, i siedział wciąż cichy i milczący między p. aptekarzową i panią kasjerową. (D. n.)

pach, mianowicie o świeżem wywiezieniu księdza Łubieńskiego, rzekł w końcu; — Pewien znajomy mi Moskal mówił, że Polacy użyli religii dla zrobienia rewelucji, a Moskale używają rewolucji dla wytępienia religii. W tem ostatniem wiem, że się nie pomylił; ale zdaje mi się, że i w pierwszem jest cokolwiek prawdy. Co o tem myślisz?" zapytał ks. Kajsiewicza. — „Nie można zaprzeczyć niestety, że były pewne nadużycia, odrzekł zagadnięty. — Tak dodał Ojciec św.: jednak nie wszystko było złe.

Słowa nie „wszystko byłozłe" pozwalają nam przypuszczać, że O. Kajsiewicz musiał nieoględniej wyrazić się o ostatniem powstaniu, niż to podobało się napisać szan. korespondentowi, stojącemu ze Zmartwychwstań[illegible] bliskich stosunkach. Zresztą gdyby słowa [illegible] Kajsiewicza były nawet wiernie przytoczone, to jeszcze uwaga papieża, że nie „wszystko było złe" udowadnia, że nie wszystko to, co O. Kajsiewicz uznał za nadużycie, głowa kościoła uważa za złe. Przyp. red.)

Do *Gazety Kolonskiej* piszą z Rzymu pod dniem 14. b. m.: „Od kilku dni bawi tu poseł moskiewski przy dworze florenckim, hr. Kisielew. Miał on dłuższą pogadankę z sekretarzem stanu Antonellim. Stosunki z Petersburgiem zaczynają się powoli zawiązywać."

Kronika.

— **Popularyzowanie pamięci unii lubelskiej.** W *Dzienniku Poznańskim* czytamy: „Myśl poruszona przez naszego korespondenta z nad Prosny, aby przez wybicie jak najtańszych medalików pamiątkowych 300letniej rocznicy Unii lubelskiej, umożebnić rozpowszechnienie ich i pomiędzy uboższymi warstwami społeczeństwa polskiego, znalazła oddźwięk nad Sekwaną. Otóż donoszą nam z Paryża, że biją się już tamże małe medaliki z białego posrebrzanego metalu, które noszą na sobie z jednej strony połączone herby Korony, Litwy i Rusi, takie same, jak na wielkim medalu, oraz napis: „Wolni z wolnymi i równi z równymi" i te dwie daty: 1569—1869; na drugiej zaś stronie Matkę Boską Niepokalanego Poczęcia z napisem: „Królowo polska, módl się za nami!" Medaliki te kosztować będą tylko po 1½ sgr. (10 cent.?) sztuka, tak, że daną będzie przez to możność nabycia tej pięknej pamiątki najświetniejszego w dziejach naszych aktu każdemu. Czyniąc zadość życzeniu paryzkiego komitetu, na uczczenie 300letniej rocznicy tamże zawiązanego, chętnie podejmujemy się pośrednictwa w przesyłce składanych na medaliki pieniędzy; prosimy tylko tak właścicieli dóbr, którzy dla włościan zechcą zamawiać medaliki, jak i pojedyncze osoby, by dla ułatwienia nam obrachunku — bo i tak przy tej obfitości składek, jakie na nasze ręce wpływają, musimy formalne księgi kasowe utrzymywać — raczyli zbierać się w kółka najmniej 20 medalików (1 tal.) zamawiające u nas za pośrednictwem jednej osoby, której później medaliki wręczymy. Nie wątpiąc, że medaliki pamiątkowe znajdą w Księztwie i Prusach Zachodnich, jak najszczerszy pokup."

Następuje lista zapisujących się na te medalioniki. Po największej części zapisują je światli przyjaciele ludu dla włościan.

— **Jarosław** d. 17. czerwca. Na walnem zgromadzeniu oddziału jarosławskiego Towarzystwa pedagogicznego zajęto się założeniem biblioteki powiatowej. Obecni z zapałem przystąpili do urzeczywistnienia tego zamiaru. Nie omieszkano oraz udać się o pomoc do mieszkańców Jarosławia, jakoteż do obywateli powiatu jarosławskiego, i oczekuje się znacznych zasiłków w pieniądzach i książkach. JO. ks. Jerzy Czartoryski pospieszył z przykładem, nadsyłając znaczną ilość książek, za co mu zarząd Towarzystwa wyraża podziękowanie.

Od zarządu oddziału jarosławskiego.

Jan Schütz, przewodniczący. *Erazm Fangor*, sekretarz.

— **Z Czortkowa.** Dnia 17. b. m. odbyło się posiedzenie pełnej Rady powiatowej. Główny przedmiot posiedzenia tego stanowiła kwestja szkolna. Powiat Czortkowski nie posiada żadnej wyższej szkoły a tylko jedną główną szkołę czteroklasową, — na przestrzeni kilkonastomilowej od Tarnopola do Zaleszczyk mieszkający rodzice, chcąc swe dzieci co ukończeniu głównej szkoły dalej kształcić, muszą je do Tarnopola lub Stanisławowa do szkół oddawać.

Z tego więc względu przedłożył jeden z radnych Wydziału wniosek o utworzenie ośmioklasowej szkoły w Czortkowie. Wniosek ten, rozbierany pierwej przez Wydział, upadł — a to z przyczyny, ponieważ żadnych funduszów na teraz nie ma by szkołę taką utrzymać można — a proponowany przez wnioskodawcę sposób nałożenia dodatku do podatku z przyczyny przeciążenia podatkowego, za niemożebny został uznanym.

Zdanie to większości wydziałowej uznała pełna Rada za słuszne, w konkluzji zaś poleciła Wydziałowi, by tenże zniósł się z sąsiedniemi powiatowemi, czyli by nie zechciały się przyczynić do założenia szkoły, — a oprócz tego wystosować odezwę do właścicieli większych posiadłości w tem samem brzmieniu.

Tak więc kwestja bardzo ważna dla powiatu, za ważną bowiem uznano ją jednogłośnie — niemniej i to — że założenie takiej szkoły jest koniecznie potrzebnem — odłożoną została od feliciora tempora, ale za to kontrybuenci zostali ochronieni od nowego dodatku.

Odczytano także adres, który ma być przesłany ks. Marszałkowi sejmowemu, uznający za słuszne powody wypowiedziane przez księcia, które go do złożenia godności marszałkowskiej zmusiły.

— **Sambor** d. 14. czerwca. (*Majówki. Morderstwo. Aresztanci*). W ostatnich dniach z. m. odprawili uczniowie tutejszego gimnazjum majówkę, którą tylko niewłaściwie takby nazwać można. nie było bowiem wcale żadnej muzyki, żadnych gości, więc i żadnej zabawy. Na drugi dzień wyprawiono pp. profesorom, każdemu z osobna, serenady — nie obeszło się i bez krzyków, świstań i t. p. ekscesów.

Już wcale inaczej odbyła się majówka, jaką na dniu 7. b. m. odprawili uczniowie tutejszych niższo-realnych i normalnych szkół miejskich. Przy odgłosie licznych strzałów i wesołej muzyki pochód udał się o godzinie 3. z południa na Wychylówkę, miejsce letnich przechadzek, pół mili od miasta oddalone. Poprzedzali go chorążowi, stosownie udekorowani. Publiczność chętny wzięła udział w urządzonych grach, tańcach i t. d. Dano wspólny podwieczorek dla obecnych gości, starszych i młodszych, rodziców i dzieci, uczniów i nauczycieli. Wieczorem uporządkowany pochód powrócił do miasta i zatrzymał się przed zabudowaniem szkolnem. Cały budynek był rzęsisto oświetlony, u wnijścia powiewały narodowe chorągwie wśród stosownie zawieszonych herbów królestwa i miasta, na transparentach czytałeś napisy: „Niech żyje Rada szkolna krajowa!" „Uczniowie swoim dobrodziejom w dowód wdzięczności" itd. Przy blasku licznych ręcznych latarń udała się następnie młodzież przed mieszkanie dyrektora szkół normalnych, a ztąd przed ratusz, gdzie na oświeconym balkonie czekali jej członkowie Rady miejskiej, Wydział powiatowy i grono nauczycieli szkół miejskich. Wiwaty na cześć reprezentacji miasta, Wydziału powiatowego, Rady szkolnej i ciała nauczycielskiego brzmiały na całe miasto. W imieniu nauczycieli przemówił p. S. następująco: „Kochana młodzieży szkolna! Zgromadzeni tutaj uczniowie szkoły głównej i niższo-realnej! Za okazaną nam przychylność waszą przyjmijcie najszczersze podziękowanie. Bądźcie przekonani, że nauczycielom waszym nic tak więcej na sercu nie ciąży, jak wasz los przyszły, wasza pomyślność dalsza, wasze szczęście zupełne, jak to, abyście się Bogu i ludziom podobać mogli. Postępujcie tylko zawsze drogą, którą wam wskazujemy, drogą światła, prawdy i nauki; natenczas staniecie się prawdziwą pociechą waszych rodziców, chlubą tutejszej szkoły, zacnymi obywatelami miasta i kraju, dzielnymi obrońcami i wiernymi synami naszej ukochanej ojczyzny, na której cześć jeszcze jeden okrzyk wznoszę: „Niech żyje!" Tu zagrała kapela marsz Dąbrowskiego, a gdy przycichła, p. S. wzniósł okrzyk: „Niech żyje i na pociechę wzrasta wszystka młodzież szkół samborskich!" Po „wiwatach" odezwała się ochocza muzyka, zagrzmiały także moździerze, a sztuczne ognie wzlatywały w górę i czarująco oświetliły przepełniony ludem obszerny rynek miasta.

W nocy z d. 27. na 28. zm. dwaj tutejsi szewcy, obydwaj żonaci, przy pomocy urlopnika jakiegoś poranili siekierami wiekowego żyda Załkę i jego małżonkę w dzierżawionej przez nich karczmie obok „Nowego Świata" tak ciężko, iż żydówka do kilku godzin skonała, żyd zaś o tyle był jeszcze przytomnym, jakkolwiek jest bez nadziei życia, że mógł znajomych sprawców nazwać imiennie. To przytem jest najbardziej zastanowienia godnem, iż sprawcy bynajmniej nie mieli zamiaru ucieczki: jednego z nich, Siatyńskiego nazwiskiem, przydybano na strychu tejże samej karczmy, dwóch zaś innych w przypierającej do karczmy łozinie, śpiących. Jakkolwiek sprawcy po dokonanej zbrodni otworzyli szufladę w szynkfasie, i zabrali leżący tam 1 złr. i kilka dziesiątaczków, to przecie nie można im przypisać zamiaru rabunku, raz już dlatego, że po czynie nie uszli, potem z przyczyny ubóstwa, w jakiem ciż żydzi, jak powszechnie wiadomo, zostawali. Najprawdopodobniej zdaje się, że przyczyną zbrodni była nienawiść, jaką uboższe klasy miasteczek pałają przeciwko żydostwu, nienawiść, sprowadzona pijaństwem aż do tego punktu, gdzie wszystkie namiętności zwykły się wylewać i realizować w skutkach. Bliższe szczegóły niewiadome; wspomniany Siatyński, który był także ciężko pokaleczony, umarł temi dniami w skutek ran w szpitalu jako więzień c. k. sądu.

Wolność jest jak strawa, której chory żołądek nie zniesie. Dowodem na to jest ta okoliczność, że odkąd zdjęto więźniom kajdany, tak dalece stali się zuchwałymi, że niedawno jeden ze złodziei przy wizytacji więzień uderzył c. k. lekarza obwodowego bochenkiem w twarz.

— **Odpowiedź na list p. Filippiego.** Mając sobie przez redakcję *Gazety Narodowej* łaskawie zakomunikowany list p. Filippiego, w którym mię wzywa, abym go objaśnił jakiej formy szlify być powinny, i jaki kapelusz byłby jenerałowi Dwernickiemu do twarzy, pospieszam z następującą odpowiedzią.

Ogólny kształt szlif jest dobry. Obwódka tylko, do której przymocowane są buljony, zrobioną została w rozmiarze na wysokość przynajmniej dwa razy większą jak być powinna. Obwódka szlif nigdy nie była podwójną jak na posągu, lecz pojedynczą. Zresztą usterk to mały, prawie żaden; anomalja taka nie kazi cechy narodowej, która powinna być zachowaną w utworach takich jak posąg jenerała Dwernickiego; to też w nr. 140. *Gazety Narodowej* wspominając o szlifach, powiedziałem: „nie mówiemy tu już nic o szlifach i t. d." wykazując przez to widoczną chęć nie robienia Szanownemu panu zarzutu, z przyczyny tak nic nieznaczącego błędu.

Inna rzecz z kapeluszem, niestety. Taki kapelusz jak na pomniku — to szanowny panie, kapelusz nie Dwernickiego, ale Benedeka. I pojmuję pana bardzo dobrze, gdy mówisz: „chodzi mi głownie o kapelusz i t. d.", a wierząc zupełnie temu co piszą: „radziłem się sto dzieł, które ten przedmiot traktują, wizerunków ś. p. jenerała i wojskowych którzy pod nim służyli; i taki mi wskazano jaki na posągu zrobiłem", przychodzi mi podwójnie ubolewać, iż pomimowoli byłeś pan w błąd wprowadzonym. Kapelusz polskich jenerałów z czasów księztwa Warszawskiego podobnym był do francuzkiego, a z czasów Kongresówki do moskiewskiego nie zaś austrjackiego, i nie miał nigdy tej formy zaokrąglono-przypłaszczonej, jaką się odznacza ten ostatni, a pióropusz jego mniej obfity w piórka, nie spadał na dół, lecz do góry sterczał kitą, buńczucznie nastrzępiony. Lelewel w mistrzowskim swym szkicu nieboszczyka księcia Konstantego, pióropusz taki kogutkiem nazwał wesoło. Można o tem dowiedzieć się w jego historji Polski porozbiorowej. Portret jenerała Skrzyneckiego na koniu, w pełnej paradnej formie, znajdujący się między kolorowanemi wizerunkami wojska polskiego z roku 31, z którymi to wizerunkami nie rzadko spotkać się można, najlepiej objaśnić by mógł szanownego pana, jakim być powinien kapelusz jeneralski zwycięzcy z pod Stoczka, jeśli chciałeś pan, tak jak też i uczyniłeś, przedstawić go w mundurze, tak zwanym, ogólnym jeneralskim. Jako jenerał zostający przy dywizji ułanów, nosił też Dwernicki mundur ułański i kaszkiet ułański taki, w jakim Poniatowskiego malują. W bitwach, w pochodach, używał zwyczajnej furażerki. Moje słowa potwierdzić mogą ci, co mieli szczęście służyć pod rozkazami Dwernickiego.

W liście swym, podniosłeś pan także mój zarzut o źrenicach przedziurawionych. Powiadasz pan: „co do zrobionych źrenic mógłbym przytoczyć arcydzieła pierwszych mistrzów greckich i średniowiecznych, którzy posługiwali się tym sposobem dla wydobycia potrzebnego wyrazu i td." Nie przeczę szanownemu panu bynajmniej, chociaż szczerze wyznaję, iż nie spotykałem marmurów greckich, w podobny sposób opracowanych. Nic w tem dziwnego, nie zajmuję się wyłącznie studjami sztuk pięknych; mój fach jest inny. Co do średniowiecznych mistrzów wiem tylko tyle, iż Michał Anioł Buonarotti naprzykład przedziurawił oczy swemu Mojżeszowi, znajdującemu się w Rzymie, w kościele San Pietro né Vincoli. Na to zgoda, lecz czyż wszystko, co wielcy ludzie używali, zasługuje na bezwzględne uznanie i naśladowanie? Pisałem to co czułem; pisałem według wrażenia jakie wywarło na mnie znakomite dzieło pańskie, któremu nie wahałem się oddać szczerych słów pochwały, na którą zasługuje. Zawsze jednakie, pomimo pańskich uwag, pomimo, iż Buonarotti użył tego, co pan sposobu dla sprawienia efektu, zostaję wierny swemu poglądowi, i niepodejrzywając pana o ślepe naśladownictwo, twierdzę, że pomnik jenerała Dwernickiego nic by nie stracił na [illegible] gdyby w nim nie był użyty śrdek w mowie będący. Czem mniej środków, środeczków, czem większa prostota sposobów, tem więcej utwor sztuki na piękności zyskuje. Jak że jest śliczny swoją prostotą pomnik Włodzimierza Potockiego, przez Thorwaldsena robiony! Wykol-no mu pan oczy — a zobaczemy co wtenczas będzie. *Były wojskowy.*

— **Wczoraj** wyjęto w Krakowie z dotychczasowego sarkofagu szczątki zwłok Kazimierza Wielkiego. Szczegółowy opis tej rzewnej uroczystości podamy jutro.

— **W zakładzie naukowym pani Selingerowej** dla panien odbędzie się jutro popis roczny. Początek o godzinie 9ej.

— **Hr. Aleksander Branicki** sprzedał dobra swoje w taraszczańskim i dźwinogrodzkim powiecie rządowi moskiewskiemu za 1,457.101 rubli srebrnych.

— **Kradzież dzieci.** Pod Wiedniem aresztowano rodzinę cygańską, której dowiedziono, że trudniła się kradzieżą dzieci.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 19. czerwca. (*Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiej.*) Stan powietrza jest ciągle bardzo pomyślny dla zasiewów. Po trzech dniach pogodnych, ciepłych, mieliśmy znowu obfity deszcz. Zbiór siana wypadł w ogólności pomyślnie, w niektórych jednak okolicach deszcz zmoczył skoszoną trawę. Ceny frachtu normalne.

Nadeszły bardzo znaczne przesyłki rozmaitych towarów. Popyt na konopie, len i pakuły ożywił się, to też ożywił się znacznie dowóz tych artykułów, nietylko do Lwowa, lecz oraz do Gródka, Przemyśla, Łańcuta i Rzeszowa. Odbyt największy jest do fabryk morawskich i czeskich. Ze Lwowa wywieziono około 1.000 cetnarów. Kilka partyj pierza wysłano do Lipska, ogółem około 250 cetnarów. Znaczniejsze były także przesyłki spirytusu; ze Lwowa wywieziono 2000 cetn. Z zachodnich powiatów wywieziono także kilka większych partyj tego artykułu. Z Brodów dowieziono tu furmankami 300 cetn. wełny i oddano na kolej. Do Prus wysłano dwie większe partje włosienia końskiego. Wywóz jaj był bardzo znaczny; z zachodnich powiatów wywieziono przeszło 1000 cetnarów głównie do Prus. Niskie ceny teraźniejsze, jakoteż stan powietrza (jaja bowiem transportowane podczas wielkich upałów psują się z łatwością), wszystko sprzyja wywozowi tego artykułu. Wywieziono także w tygodniu ubiegłym kilka większych partyj drzewa budulcowego i do wyrobów. Na kolej oddano 4000 cetn. progów, przeznaczonych dla kolei pruskich, a oprócz tego zwieziono na brzeg Sanu pod Medyką 3000 cetn. drzewa okrętowego. Wkrótce ma się rozpocząć regulacja Sanu pod Medyką.

Wywóz zboża a nawet i wyrobów mącznych przy stałych cenach przybrał w ostatnich 10ciu dniach bardzo znaczne rozmiary, zwłaszcza w wschodnich powiatach Galicji. Komisanci pruscy zakupnją z wyjątkiem jęczmienia wszystkie gatunki zboża, zwłaszcza pszenicę, żyto i owies, a nadzieja pomyślnych zbiorów skłania właścicieli do pozbycia zapasów. Ze Lwowa wywieziono 3000 cetn. pszenicy i 1600 cetn. żyta. Prawie tyle wywieziono z Gródka do Prus. Loco Lwów płacono pszenicę 170fnt. 6.10, żyto 160fnt. 5.15, jęczmień 142fnt. 4.40, owies 100fnt. 2.85.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170fnt. 7 złr., żyto 160fnt. 6.15, jęczmień 140fnt. 5 złr., owies 100fnt. 3.80. Wywóz bardzo znaczny, ale dowóz na targowice nie dostateczny. Tarnów: pszenica 170fnt. 7.80, żyto 160fnt, 6.25, jęczmień 140fnt. 4.80, owies 100fnt. 3.57. Popyt znaczny, handel ożywiony. Dębica: pszenica 170fnt. 7.60, żyto 160fnt. 5.80, jęczmień 138fnt. 4.40, owies 100fnt. 3.60. Odbyt znaczny na pszenicę i żyto, owies trzyma się w cenie, na jęczmień niema popytu. Przemyśl: pszenica 170fnt. 7.40, żyto 160fnt. 5.50, jęczmień 140fnt. 4.30, owies 100fnt. 3 złr.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 2.300 sztuk i zostały posłane do Oświęcima i Florisdorfu. Z tutejszej targowicy oddano na kolej 900 wołów.

Stryj dnia 18. czerwca. (*Ceny targowe.*) Mierzyca pszenicy 85fnt. 3 złr., żyta 80fnt. 2.25, jęczmienia 70fnt. 1.70, owsa 50fnt. 1.60, grochu 90fnt. 2 złr., prosa 90fnt. 1.50, hreczki 75fnt. 1.70, kartofli 65 centów, funt mięsa wołowego 13 c., cielęciny 11 c., grzybów suszonych tegorocznych 45 c., kopa jaj (60 sztuk) 80 c., sąg drzewa twardego 5.70, miękkiego 3.80.

Na dzisiejszym targu kupca na bydło rogate nie było, i nieco cena spadła, ale zato Mazury zakupili prawie do 1.000 sztuk i przetransportowali koleją żelazną do Wiednia i do Prus.

Ogłoszenie. Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem, podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż przypadające na dniu 1. lipca br. wylosowane obligacje galicyjskiej pożyczki krajowej serja C. w wartości 625.000 złr., tudzież kupony od tychże obligacyj, wypłacac będzie od dnia przypadłości: We Lwowie kasa krajowa, w Wiedniu kasy banku anglo-austrjackiego, c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego ziemskiego i Zakładu handlowo-przemysłowego.

We Lwowie dnia 9. czerwca 1869.

Ostatnie wiadomości.

W Paryżu zaczynają przebąkiwać o nowym belgijsko-francuzkim sporze. Powód byłby następujący: Rząd francuzki miał się przekonać, że ostatnie rozruchy były dziełem emigracji mieszkającej w Belgii, dlatego zażąda wydania jej przywódców, między którymi znajduje się i Rochefort. Rząd belgijski opierając się na konstytucji może łatwo odmówić — i już spór gotowy.

Śledztwo przeciw osobom, uwięzionym w Paryżu a wywiezionym do Bicetre już skończone. Na wolność wypuszczono 800, a 233 odwieziono napowrót do Paryża i zamknięto w więzieniu de la Sante. Kilku z nich skazano już na 2 i 3 tygodniowy areszt.

Wiceprezydentami francuzkiego Ciała prawodawczego, zostali mianowani: Leroux, Dumiral i David; ten ostatni otrzymał przy tej sposobności krzyż legii honorowej.

Na posiedzeniu kortezów w dniu 19. b. m. wniósł Rubio (republikanin) ażeby Izba oświadczyła, iż niechętnie widzi przyjazd księcia Montpensier do Hiszpanii. Wniosek ten wzięto pod rozwagę. Prim mówił: „Rząd będzie sumiennie zachowywał konstytucję i wymoże dla niej powszechne poszanowanie. Wzywa dalej republikanów, ażeby postępowali umiarkowanie, gdyż tym sposobem tylko zdążą do celu swoich życzeń. Kraj nie potrzebuje obawiać się sprzysiężeń karlistów i izabelistów. rząd pragnie utrzymania dobrych stosunków na zewnątrz i uważa za pożyteczne, zawiązać stosunki z narodami niegdyś hiszpańskimi. Rząd zaprzątnięty jest przedewszystkiem kwestją finansową i ma nadzieję pomyślnego jej załatwienia. Co do księcia Montpensier, to tenże jako kapitan jeneralny złożył już przysięgę na konstytucję, może więc zamieszkać w Hiszpanii. Obecność jego w Hiszpanii nie jest przeciwną konstytucji. Króla nikt narodowi nie narzuci, wybiorą go same kortezy, a wybór ten będzie bezwzględnie uznany."

Telegramy „Gazety Narodowej."

Paryż dnia 21. czerwca. Cesarz odjechał do Chalons. Deputowany Jouvencel padł w pojedynku.

Madryt dnia 21. czerwca. Oddział karlistów, liczący 60 ludzi, wpadł do Navarry, lecz został izolowany.

Florencja dnia 21. czerwca. Księżna Aosta zachorowała niebezpiecznie. Według półurzędowych dziennikarskich doniesień, wczoraj wieczorem robiono drobne demonstracje w Medjolanie, Turynie, Neapolu, Bergama i Reggio. Wszędzie rozpędzono tłumy bez użycia broni.

Cennik giełdy

we Lwowie dnia 21. czerwca. (bez kuponu bieżącego)

	Płacą w. a. złr.	Płacą w. a. cnt.	Żądają w. a. złr.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	234	00	235	00
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	192	00	193	00
Banku hyp. galic. z wpłatą 40%	90	00	91	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	90	50	91	25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	79	25	79	75
Banku hypot. galic. 6%	91	50	91	70
Galic. zakładu kred. włościańskiego	91	50	92	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	73	30	74	00
„ wk. Krakow.	00	00	00	00
„ ks. Bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	50	101	75
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	79	5	85
Dukat cesarski	5	85	5	89
Napoleondor	9	90	9	97
Półimperjał rosyjski	9	95	10	08
Rubel srebrny rosyjski	1	86	1	92
„ papierowy „	1	58	1	59
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	88
Srebro	122	00	123	00

Sprzedano: Kukurudzy netto 170 fnt. po 4 złr. 35 cnt. lmowsko kolei Czerniowiecka.

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od złr.	Na gotowe od cnt.	Na gotowe do złr	Na gotowe do ct.
Pszenica	170	7	50	7	75
Żyto	160	5	00	5	30
Para } Pszenicy i	170	00	00	00	00
Para } Żyta	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	3	80	4	00
Owies	100	2	80	3	00
Kukurudza	170	4	20	4	[illegible]
Hreczka	140	4	40	4	60
Koniczyna	180	36	00	38	00
Rzepak	150	10	50	11	00
Lnianka	150	8	50	9	00
Groch	180	4	50	5	00
Łój	100	31	00	31	50
Potaż	100	13	00	14	50
Chmiel	100	00	00	00	00
Spirytus	wiadro	13	50	14	25

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 21. czerwca.

	A. W. złr.	A. W. ct.
Renta w papierze	62	50
Renta w srebrze	70	45
Losy z roku 1860	104	30
Akcje Banku nar.	745	00
„ Towarzyst. kred. na 200 złr. bez dyw.	310	40
Londyn 10 fnt. szterlingów	124	80
Dukat cesarskie sztuka	5	90
Srebro za 100 złr. w. a.	122	00

Kursa z dnia 21. czerwca 1869,

godz. 2. min. 20 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 101.—. Akcje banku anglo-austr. 343.50. Anglo węg. 116.50. Akcje Karola Ludwika 233.75. Kolej siedmiogrodzka 173.50. Kolej południowa 254.10. Kolej alfoldzka 171.—. Kolej państwowa 377.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 192.—. Kolej węg. półn.-wsch. 166.—. Kolej północna 228.—. Kolej Rudolfa 169.25. Kolej Franciszka Józefa 190.75. Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 73.70. Losy 1864 r. 125.20. Napoleondor 9.97. Usposobienie nieczynne.

Kursa z dnia 21. czerwca 1869,

godz. 6. min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 62.50. Akcje kredytowe 310.40. Akcje banku anglo-austrjackiego 343.75. Bank obrotowy 139.25. Akcje Karola Ludwika 233.50. Kolej południowa 254.30. Franko-austr. 125.50. Akcje banku jeneralnego 74.—. Akcje banku handlowego 84.—. Akcje banku budowniczego 69.25. Kolej alföldzka 171.50. Bank związkowy 122.25. Losy 1860 r. 104.25. Napoleondor 9.96½. Usposobienie bardzo leniwe.

Paryż. Renta 3% 70.20.

Berlin. Moskiewskie banknoty 78. Akcje kredytowe 134½. Lombardy 139½. Galicyjska kolej 95½. Kolej państwowa 106½. Na Wiedeń —. Żyto —. Owies —. Usposobienie mdłe.

Wrocław. Pszenica 85. Żyto 74. Owies 43. Olej rzepakowy —. Koniczyna czerwona —.

Szczecin. Pszenica —.

(Nadesłane.)

Przypadające na dzień 1. lipca b. r. 6% **kupony listów zastawnych c. kr. uprzyw. galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego** wypłacane będą **bez wszelkich potrąceń we Lwowie** w centralnej kasie Zakładu, w **Krakowie** w domu handlowym **F. J. Kirchmayera i Syna** w **Wiedniu** w austr. **Banku związkowym** (Vereinsbank).

Nadesłane.

Ponieważ Wny Pan Hipolit Orłowski dzierżawca wsi Ostrowa po 25 latach swojego tu pobytu opuszcza obecnie tę dzierżawę i nas na zawsze, przeto wdzięczność nasza, którą mu winniśmy, pobudza nas podać choć w krótkich rysach do publicznej wiadomości Jego prawdziwie szlachetny sposób pożycia z nami.

Pomijamy tu Jego staranność, aby powierzona Mu pod zarząd i oddana w dzierżawę majętność do coraz lepszego stanu doprowadzoną była, na co też bardzo znaczną część swoich przychodów łożył; pomijamy także Jego osobliwaza taktyczność polityczną, którą on będąc duszą i sercem Polakiem, umiał sobie oddaniem sprawiedliwości każdemu, powszechną miłość i szacunek u współbraci Rusinów zjednać, — a opowiemy tylko w krótkości fakta, tyczące się naszego kółka że tak nazwiemy familijnego, któremu On, jakoby najstarszy z rodziny przewodniczył.

Jako ojciec, który szczęście swoje w tem upatruje, gdy swe dziatki szczęśliwemi widzi i nadto wszelkich starań dokłada, aby te dziatki uszczęśliwić, podobnie obchodził się Wny. Pan Orłowski z nami. Mając obszerne łany łąki i co roku sekcje z lasu na swój użytek oddane, nie wspierał On wprawdzie niczyjego lenistwa niepotrzebnemi darowiznami, zwłaszcza że sam darowizną tego nie posiadał, ale dawał przez uczciwą pracę i zarobek z wszystkiego i nam korzystać: z łanów zbieraliśmy za snop, z łąk siano za kopice, a z lasu zarabiali zamożniejsi gospodarze oraniem grubsze drzewo, mniej zamożni zaś ręczną pracą przy młócarni a nawet dzieci-pogonicze przy pługach zarabiali zbieraninę i tym sposobem każdy, kto tylko chciał, mógł uczciwie zarobić zboże siano i opał albo jakikolwiek materjał nie potrzebując chwytać się nieuczciwych sposobów. To też kradzież u nas w Ostrowie była w ogóle najrzadszem zdarzeniem, tembardziej, że Wny Pan Orłowski przy wydzielaniu zarobczyzny największą sumiennością i rzetelnością zawsze się odznaczał. Ztąd też pochodziło, że w żniwa nie prędzej ludzie zaczynali swoje żąć, pokąd na łonach wszystko zboże nie było w kopach. Tak samo także gdy do innej jakiej roboty zawołano, to porzucali ludzi swoją chociażby najpilniejszą robotę, a szli do Pana Orłowskiego.

Łagodnością zaś swoją i bezwzględną sprawiedliwością pozyskał On zaufanie u wszystkich ludzi tak dalece, iż nie tylko zaciągano w krytycznych jakich wypadkach Jego rady i pomocy, ale często nawet spory domowe między familią lub sąsiadami rozstrzygały się i łagodziły w obec Wgo Pana Orłowskiego, — rozumie się iż zawsze na korzyść tego, przy kim słuszność była. Dla tego też przy wyborach na radnych był Wny Pan Orłowski od całej gromady jednomyślnie na radnego wywołanym.

Jeżeli kiedy trafiło się, że za zrobioną na łanie szkodę chudobą od kogoś karę wyciągnął, to zawsze takową odsełał do cerkwi albo gdy więcej takich kar zebrał, to kupił chorągiew lub coś innego na korzyść bractwa cerkiewnego.

Najjawniejsze zaś dowody swojej troskliwości o dobro nasze dał Wny Pan Orłowski w roku 1863 gdy Bóg zesłał na nas ciężki wypadek, iż przez pożar większa połowa naszej wsi zaraz po zbiorach całego swego mienia pozbawioną została. Nie tylko bowiem udzielił On znaczną zapomogę, chociaż sam tym wypadkiem dość dotkliwą szkodę poniósł — nie dość także na tem, że jako członek komitetu zawiązanego w celu zbierania składek dla nas, zajął się bardzo gorliwie tą czynnością, aby znaczne uzbierać ofiary, lecz odstąpił nadto swój spichlerz i swoją stodołę na zsyp zboża, zalecił swojemu zarządcy ekonomicznemu prowadzić najakuratniejszy rejestr nadsełanych na zapomogę ofiar, wydzielać każdemu pogorzelcowi odpowiednią do liczby familii ilość zboża i prowadzić spis wydatków które On zawszę przeglądał — zebrane zaś na zapomogę pieniądze rozdzielał sam, i tym sposobem Jego to troskliwości prawdziwie ojcowskiej zawdzięczyć mamy, iż liczne dary nadsełane z okolicy nie zmarnowały się, lecz na naszą korzyść obrócone zostały, że my z łaski bożej i dobrych ludzi przeżyliśmy cały rok, postawiliśmy sobie domy i budynki i jeszcze każdy z nas dostał znaczną ilość zboża na zasiew wiosenny — w czem także tutejszy zarządca ekonomiczny Imci Pan Władysław Woroszyński swoją gorliwością niezmordowaną nie małą zasługę położył. — Nie koniec jeszcze i natem, ale gdy tym pożarem także plebania z wszystkiemi budynkami i cerkiew zniszczoną została, postarał się Wny Pan Orłowski, jako pełnomocny JWgo patrona na wniosek Wlbnego ks. Proboszcza oto, iż na cerkiew i plecanię inne, daleko stosowniejsze, dogodniejsze i bezpieczniejsze miejsce obrane zostało, w którym celu pomieniał dworskie ogrody i kawałek łanu za dawne erekcjonalne kawałki gruntów, a gdy od gromady trudno było wtenczas wymagać ażeby brała się do budowli plebanii, przyznaczył Wny Pan Orłowski bardzo znaczną część zebranej zapomogi i na ten cel, czem właściwie wraz z ofiarowanem przez JW Patrona 20 odebami i 20 złr. wa. początek do tej budowli zrobił — a gdy początek był, to dalej jakoś już szło, iż w przeciągu trzech lat stanęła bardzo porządna plebania i wygodne budynki na miejscu bezpiecznem i okazałem.

I do budowli cerkwi, do której przygotowania już porobiono, ale z przyczyny ciężkich lat nieurodzajów dotąd budować nie rozpoczęliśmy, byłby niezawodnie Wny pan Orłowski nie mało starań i ofiar dołożył, lecz okolicznościami zmuszony ustępuje z wielkim naszym żalem z Ostrowa! Przyjm więc zacny i szlachetny mężu nasze czułe pożegnanie z tem zapewnieniem, że imię Twoje w sercach naszych wiecznie żyć będzie, jak żyje Imię dawnej naszej dziedziczki śp. JW. hr. Starzeńskiej, którą dotąd matką naszą zwiemy — jak nam drogie Imiona JWW. Erazma i Malwiny Korytowskich, którzy, chociaż dla chorowitego stanu zdrowia rzadko kiedy na wsi mieszkali, a do nas tylko niekiedy dowiadywali się, przecież nie przestawali w potrzebach nas wspierać, osobliwie zaś w owym nieszczęsnym roku 1863. Niech Cię Bóg na każdem miejscu gdzie zostawać będziesz tak błogosławi, jak Cię widocznie za Twę troskliwość i ujcowskie ku nam serce tu w Ostrowie błogosławił. My zaś w naszym żalu po Tobie pocieszamy się jedynie nadzieją, iż młodzi dziedzice JW. hr. Władysław i Marja Baworowscy, którzy obecnie do Ostrowa sprowadzają się, nie zejdą z drogi przez swoich poprzedników tak pięknie utorowanej. 2323 1—1

W imieniu całej gminy radni wsi Ostrowa:
Józef Mroczkowski naczelnik. *Stefan Krisa, Stach Koroliszyn* assesorowie. *Michał Koroliszyn, Michał Masztalerz, Andruch Dowhopiatyj, Luka Dowhopiatyj, Franko Szymucha, Teodor Kalba, Michał Gudz, Semko Dacków, Iwan Krisa, Piotr Koszyliowskij, Pawło Czorniak, Hrynko Kława* radni: *Jan Lubowicz* gr. kat. proboszcz

FABRYKA
2229 5—6

storów drewnianych i zaluzyj,
obicia papierowe
J. S. Jürgens.

Z wolnej ręki do sprzedania:

Wieś w okolicy Bełza, w najlepszej glebie pszennej położona, pięćset kilkadziesiąt morgów doskonałej ziemi ornej, 80 morgów łąk i ogrodów, dom mieszkalny obszerny murowany, budynki w dobrym stanie, ogród i sad duży, z wybornemi gatunkami owoców — suchych dochodów 700 złr. — z wolnej ręki za 65.000 złr. do sprzedania, 15—20.000 złr. może zostać przy gruncie. 2204 3—3

Bliższej wiadomości udzieli p. Stanisław Markiewicz w bandlu „Markiewicz i Wojczynski“ we Lwowie w Rynku pod l. 161.

Pomieszkanie letnie.

Poszukuje się dla rekonwalescenta do najęcia dwa lub trzy pokoje i kuchenka w ogrodzie niezbyt daleko od miasta. — Jeżeliby kto takowe miał, raczy się zgłosić na Łyczakowie Nr. 98¾ na dole po lewej ręce. 2302 2-3

Nakładem księgarni
JANA A. PELARA
w Rzeszowie
wyszło i jest we Lwowie i w Stanisławowie w księgarniach **J. MILIKOWSKIEGO** do nabycia:

PODRĘCZNIK
sądowo-lekarski,
ułożył
Dr. Edward Segel
lekarz c. k. sądu w Rzeszowie.

Oddział I. zawiera: anatomiczne wyrazy, począwszy od kości aż do naczyń chłonnych, wedle układu profesora Hyrtla w łacińsko-niemiecko-polskim języku.

Oddział II. zawiera: Słownik łacińsko-niemiecko-polski, obejmujący w sobie nie tylko ściśle umiejętne medyczne pojęcia techniczne, lecz także oznaczenia tych wszystkich pojęć, które w medycynie sądowej się używają. 2191 5—6

Oddział III. zawiera: Niemiecko-polski słowniczek takich wyrazów, które w łacińskim języku dokładnie oddanemi być nie mogą, równie jak i tych, które w medycynie jako *termina technica* w używanie weszły, i urywki z oględzin pośmiertnych.

Cena: 1 złr. 36 ct.

Nagrodzony złotym medalem
przez Szkołę farmaceutów w Paryżu w 1860 r.

LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRÉE GUYOT

Likwor smołowy zgęszczony p. Guyot,
jest jedynym preparatem, przyjętym w szpitalach francuzkich, belgijskich i hiszpańskich do przygotowania *w jednej chwili* ze *oznaczeniem dozy* WODY SMOŁOWEJ (**Dwie łyżki stołowe do litra wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki**).

Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia *normalnego stanu błonom śluzowym, leczy płuca* (bronches) *i dolegliwości kataralne pęcherza.* 1698 15—

Skład w Paryżu w aptece P. Guyot, ulica Francs-Bourgeois, 17; we Lwowie jedynie w aptece p. *Piotra Mikolascha.*

L. 265.

Ogłoszenie konkursu.

Przy Magistracie wolnego kr. miasta Krosna jest:

1. Posada lekarza miejskiego za roczną renumeracją 200 złr w. a. prowizorycznie,

2. Posada 1go pisarza gminnego, oraz sekretarza z roczną płacą 400 złr. w. a., który oraz obowiązanym będzie prowadzić kasę miejską za roczną remuneracją 100 złr. w. a., prowizorycznie do obsadzenia.

Kompetenci o tę ostatnią posadę mają się wykazać: że są krajowcami, nieprzekroczyli wieku normalnego, że posiadają wiadomości praw politycznych, władają językiem polskim i niemieckim i że posiadają praktykę w prowadzeniu rachunków kasowych, nakoniec że są w stanie złożyć kaucję, wyrównywającą rocznej płacy 400 złr. w. a. Stabilizacja po upływie roku nienagannej służby nastąpić może.

Podania o te posady mają być najdalej do dnia 10. lipca 1869 do Magistratu wolnego kr. miasta Krosna wniesione.

Krosno 11. czerwca 1869.
2260 3—3
Burmistrz:
W. Pik.

Przestroga.

Ponieważ od niejakiego czasu pojawiły się weksle tak na moje, jako też na imię mojej żony Rozalii (Róży) Lewickiej, ostrzegam przeto każdego, że żadnych weksli niewystawialiśmy i żadnych płacić nie będziemy.

Ks. Joachim Lewicki g. k. proboszcz w Bołszowcu. 2311 1—1

Niżej podpisany k. poczmistrz, pozwala sobie niniejszem szanowną publiczność uwiadomić, — że podczas trwania perjodu kompielowege w Użoku w r. b. utrzymuje **traktyernię** dla szanownych gości kąpielowych; — ceny potraw i napojów są bardzo umiarkowane. 2325 1—?

Użok dnia 15. czerwca 1869.
Franciszek Erszenyi.

Za Matką Boską na Łyczakowie pod l. 199¾ za studnią o 2 pompach na lewo w uliczkę sprzedawane będą na dniu 24. czerwca 1869, między 8 a 12 godziną, 3 fortepiany, kanapa, krzesła, serwantka szklanna, toaleta z zwierciadłem, zwierciadła, inne meble i sprzęty domowe po niżej wartości i pod najlepszemi warunkami. W tejże realności są też 2 pokoje do najęcia.

W kursie lekcyj fortepianowych pod l. 77. m. przy krakowskiej ulicy, są nowe fortepiana, daleko taniej jak gdzie indziej do sprzedania i wypożyczenia, także i 2 pokoje do najęcia. Bliższa wiadomość w kursie od 1. do 4. godziny. 2317 1—1

Świeże 2318 1—1
duże czerechy morawskie
na kompoty i konfitury
(funt po 24 cnt. w. a.)
otrzymują codziennie i rozsełają w koszykach 2 funtowych, za nadesłaniem zaliczki
Markiewicz i Wojczyński
we Lwowie w Rynku pod l. 161

Patentowana kosmopolityczna fajka.

Ta nowa fajka jest wolna od nikotynu, gdyż wszelki płyn pozostaje w rurce sokowej C. i dostać się nie może do tytoniu, ponieważ kanał A za wysoko leży. Tytoń w tej fajce pozostaje suchym i nie sprawia kurzącemu nieprzyjemności swym gryzącym smakiem. Dostać można tych fajek prawdziwych w fabryce fajek
u Gottfr. Thiele w Kolonii.

Ceny: z drzewa od 1¼ złr. do 1½ złr., 2¼ złr. do 2 złr.; półdługie od 2 złr., 2¼ złr., 3¼ złr., do 3½ złr.; z prawdziwej pianki morskiej od 2½ złr. do 12 złr. w. a. Odprzedającym upuszcza się rabat. Polecenia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości *franco.* 2322 1—4

Ważne uwiadomienie.
RUDOLF MAENHARDT
fabrykant sukna
w Bielsku,
ma zaszczyt oznajmić, iż przybędzie
na Jarmark Ulaszkowiecki
z nadzwyczajnym wyborem
sukna, tyfolów i wszelkich wyrobów wełnianych w najnowszym guście, które po cenach fabrycznych sprzedawane będą w całych sztukach i na łokcie.

Kupującym większą ilość upuszcza się stosowny procent.

Miejsce sprzedaży w sklepie pod l. 97, idąc na targowicę końską, naprzeciw cukierni p. Żółkiewskiego. 2275 2—3

HEMOROIDY,
nawet zatarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie pomady p. ROYER mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna.

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY
P. ROYER leczy **reumatyzmy, bolesci krzyżów, sparaliżowanie,** jak również **katary, trytacje piersi naczyń oddechowych.** 2103 5—24

Skład główny w Paryżu przy ulicy św. Marcina, 225 — we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha,** w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Gallego, w Wilnie w aptece p. Chrościckiego

SAVON MIRANDA
podstawa: **sok z lilii i sałaty.**
RIGAUD & Cie w Paryżu 45. rue de Richelieu.

Mydło to posiada wyśmienitą woń, tworzy obfitą pianę, robi skórę miękką i gibką; jest ono wolne od wszelkiego kwasu, zatem od wszelkiego szkodliwego wpływu na skórę. Próba jedna okaże, iż mydło to łączy w sobie wszystkie przymioty, iż woń jego silna, trwała, i że ono wszelkie wytrzyma porównanie.

GŁÓWNY SKŁAD dla Wiednia i dla całej Austrjackiej monarchii do sprzedaży *en gros* u p.
A. Ign. Krebs,
Wien Wollzeile Nr. 1—3.

Można także dostać we LWOWIE w handlach panów **R. SCHWARCA; Stelfa Synow,** i **Berlinera;** w Krakowie **F. B. Hahna,** w Brodach **M. S. Franzosa,** w Tarnopolu dr. **Buchelta.** 1724 15—15

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczą szybko i nieochybnie **rzeżączki najuporczywsze i zastarzałe.** Apteka Grimault et Cie. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam Kopajwy, za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z esencji Matiko i balsamu Kopajwy.

Pigułki te nietylko że zawsze skutkują w najkrótszym czasie, ale nawet niemają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopajwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem Grimault et Cie. 1683 16—16

Dostać można: w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego*; we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolasza,* w Brodach w aptece p. *Franzosa*: w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe i Röder,* w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera,* w Pradze w składzie matorjalnym aptecznym u p. *Vsetetzky.*

Ktoby
z panów właścicieli ziemskich z okolic górskich, lesistych, przystępnych, uroczych i w źródła obfitych gotów był potrzebnym na założenie **zakładu** takzwanego **hydropatycznego** obszarem ziemi i budulcem przystąpić do spółki, w celu wystawienia takiegoż zakładu zawiązanej, raczy się z chęcią swoją zgłosić do dra **Czerwińskiego,** lekarza kąpielowego we *Freiwaldau* (Grefenberg) na Szlązku.

Uwaga. Sezon w takim zakładzie leczniczym nie ogranicza się na pewnej tylko porze roku, przeto też korzyści z takiego zakładu tak pośrednie, oddziałujące na stan gospodarstwa, jako też bezpośrednie są o tyleż większe. 2090 4—6

Obwieszczenie.

Podajemy niniejszem do powszechnej wiadomości, iż **p. Dawida Ortnera** z posady ajenta dla ubezpieczeń na życie dnia dzisiejszego usunęliśmy, w skutek czego tenże od teraz przyjmywać deklaracje i odbiebierać zaliczki w imieniu i na rachunek Towarzystwa Azienda Assicuratrice upoważnionym nie jest. 2234 3—3

Lwów dnia 7. czerwca 1869.
Reprezentacja we Lwowie
c. k. uprz. Azienda Assicuratrice w Tryeście.

ASTMY
duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu **Rurek antiastmatycznych dr. Levasseur,** aptekarza, 19, rue de la Mounaie w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolasza,** w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego.* 1692 30—?

Dobra tania porcelana.

Serwis stołowy na 6 osób, 40 sztuk — złr. 8½, 10, 11.
Serwis stołowy na 6 osób, w modnym gatunku — złr. 12, 13, 14.
Serwis stołowy fasonu francuzkiego i angielskiego — złr. 15, 16, 18, 20, 25.
Serwis stołowy na 12 osób, złr. 20, 24, 40, 100.
Serwis herbaciany lub kawowy na 6 osób, złr. 3½, 4, 5, 6, 20, 30.
Serwis herbaciany lub kawowy na 12 osób, złr. 5, 6, 8, 10, 20, 50.
Ładne artykuły na podarki weselne i świąteczne od ct. 20, 40, 80 do złr. 20.
Doskonały kit porcelanowy 25 cnt., najlepszy proszek do czyszczenia 40 ct.

J. POY, Stadt. Nagler-gasse Nr. 9 **w Wiedniu.**

Zlecenia za przekazem pocztowym. Opakowanie jak najtańsze. 2165 4—12

Wiadomość dla lekarzy.
SYROP Dra FORGET

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej trytacji nacayń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne. 36; w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha.**

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a. 1694 23—?

Poszukuje się pomieszkania, złożonego z 1 obszernej sali, 4 pokoi, kuchni i piwnicy dla **Stow. rękodzielników „*Gwiazda*“** od 1. Września 1869. Panowie właściciele, posiadający takowe, raczą o tem Prezesa tegoż Stow., P. Aleksandrowicza mieszkającego we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 452¼, lub w sklepie P. Wicherta w Rynku, zawiadomić.

Pewna rodzina życzy sobie (mając pomieszkanie potemu, iż można 2 pokoje z osobnemi wychodami odłączyć) wynająć te 2 pokoje razem z meblami i usługą, dodając rano kawę, obiad w każdym względzie dobry, jak w żadnej restauracji, oraz pranie i naprawianie bielizny, po **23** złr. miesięcznie od osoby, z warunkiem jednak, że dwóch panów muszą jeden pokój zająć. Gdyby to pomieszkanie było dla tych panów za oddalone, to będzie staraniem do miesiąca bliżej miasta pomieszkanie nająć. Bliższa wiadomość na Halickiem nr. 485 pierwsze piętro w domu Krynickiego. 2270 2—3

Nr. 126. 2163 3—3

Obwieszczenie.

W celu obsadzenia posady rabina w izraelickiej gminie wyznaniowej w Przemyślu z roczną płacą 600 złr. w. a. obok dotychczasowych emolumentów, rozpisuje się konkurs. Ubiegający się o tę posadę powinni podania swoje wraz z potrzebnemi załączeniami przedstawić niżej podpisanemu Przełożeństwu gminy wyznaniowej najpóźniej do dnia 15. lipca 1869.

Izraelicka świerzchność wyznaniowa.
W Przemyślu dnia 18. maja 1869.
Jakób Schwarz
Lajzor Gans.

Operację zębów bez najmniejszego bolu

wykonywa podpisany według najnowszego sposobu, to jest **z a u ż y c i e m** nader przyjemnie skutkującego **g a z u, t l e n k i e m a z o t u l u b g a z e m u p o j e n i a** (Lust-oder Lachgas) zwanego, używanego przez najsławniejszych lekarzy Ameryki, Anglii, Francji i Niemiec z najlepszym skutkiem i zadowoleniem pacjentów.

Tenże sporządza również wszelkie gatunki sztucznych zębów i szczęk na podkładkach kauczukowych, złotych i platynowych; niemniej wykonywa plombowania: złotem, platyną, rozmaitemi amalgamami, cementem, tudzież masą dr. **L i p o l d a** najzupełniej i bez bolu. 2252 2—3

Józ. Z. Ujhelyi,
Dentysta,
Plac Halicki Nr. 1, naprzeciw kawiarni Müllera na I. piętrze.
Dla ubogich bezpłatnie:
Godzina ordynacji od 8. do 9. rano.

Do sprzedania
kilka egzemplarzy dzieła:
Duchowieństwo polskie wobec sprawy narodowej.
Paryż, nakładem Stowarzyszenia kapłanów polskich w emigracji. (Dochód ze sprzedaży przeznaczony na dalsze prace w tym kierunku). Cena 1 złr. 25 cnt.

Tudzież kilka egzemplarzy czasopisma
Wiara,
wydawanego staraniem Stowarzyszenia kapłanów polskich w emigracji. Tom I. i II. (zeszytów 9), cena 5 złr.

Wiadomość w *Administracji Gazety Narodowej.* 2237 3—3

CENNIK
APTEKI HOMEOPATYCZNEJ
urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej aleopatycznej,
PIOTRA MIKOLASCHA
we Lwowie.

Dra Lutzego w Köthen:			
Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30. roztarcia	8	złr. —	et.
„ „ 60 „ „ „	12	„ —	„
„ „ 80 „ „ „	15	„ —	„
„ „ 144 „ „ „ „ „ „	24	„ —	„
„ „ 60 „ „ „ „ „ rezerwowa	25	„ —	„
„ „ 24 „ „ „ „ „ „	12	„ —	„
„ na anginę z broszurką	2	„ —	„
„ od boln zębów	2	„ 50	„
„ „ cholery	2	„ —	„
Dra. F. A. Günthera w Langensalza:			
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	23	„ —	„
„ „ 80 „ „ „ „ „ „	18	„ 50	„
„ „ 60 „ „ „ „ „ „	11	„ 50	„
„ „ 48 „ „ „ „ „ „	8	„ 50	„
„ „ 120 „ pigułkach 15go roztarcia	10	„ 50	„
„ „ 80 „ „ „ „ „ „	9	„ —	„
„ „ 60 „ „ „ „ „ „	6	„ —	„
„ „ 44 „ „ „ „ „ kieszonkowa	6	„ 50	„
Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku:			
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	30	„ —	„
„ „ 80 „ „ „ „ „ „	22	„ —	„
„ „ 60 „ „ „ „ „ „	18	„ —	„
„ „ 40 „ „ „ „ „ „	12	„ —	„
PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie:			
Apteczka o 24 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	5	„ —	„
„ „ 40 „ „ „ „ „ „	7	„ 50	„
„ „ 60 „ „ „ „ „ „	10	„ 50	„
„ „ 80 „ „ „ „ „ „	14	„ —	„
„ „ 120 „ „ „ „ „ „	20	„ —	„
„ „ 160 „ „ „ „ „ „	25	„ —	„
„ „ 180 „ „ „ „ „ „	28	„ —	„
„ „ 240 „ „ „ „ „ „	35	„ —	„
„ „ 24 „ w pig. 30go roztarcia, w pularesie	6	„ —	„
„ „ 40 „ „ „ „ „ „	10	„ —	„
„ „ 60 „ „ „ „ „ „	13	„ —	„
„ „ 80 „ „ „ „ „ „	16	„ —	„
Każdy środek pojedyńczo	—	„ 18	„
Apteczki zawierające środki pierwotne wielkości tejsamej, o połowę drożej od cen powyższych	—	złr. 50	ct.
Proszek przeciw cholerze dr. Lutzego	1	„ —	„
Dr. Günthera środ. dla bydła przeciw zarazie pysk. i racicznej flaszka	—	„ 15	„
Kawa homeopatyczna dr. Lutzego paczka	—	„ 10	„
„ „ z żołędzi ½funtowa „	1	„ 50	„
Czekolada homeopatyczna funt	2	„ —	„
Cukier mleczny „	2	„ —	„
Maczek homeopatyczny „	—	„ —	„
Opłatki homeopatyczne „	2	„ —	„
Spirytus homeopatyczny „	—	„ 18	„
Dzieła homeopatyczne:			
1. **Nauka homeopatji** dr. Lutzego w języku niemieckim	4	złr.	
2. To samo dzieło spolszczone przez dr. Kaczkowskiego	5	„	
3. **Lekarz domowy** Podwysockiego	5	„	
Weterynarja Dłużniewskiego, nowe poprawne wydanie	2	„	1765 10—1

W komisie księgarni **K. Wilda** są do nabycia następujące utwory

Juliusza Turczyńskiego:

Tragedja życia, poemat w 2 częściach. R. 1867. Cena egz. 70 cnt.

Powieść o Czarnobrewcu (poemat) R. 1867. Cena egz. 50 cnt.

Klejstut (poemat dramatyczny). Cena egz. 1 złr. 20 cnt. 2236 2—2

Realność

przy ulicy Stryjskiej pod l. 331, składająca się z dwóch domów, stajni i wozowni z oficyną, jest wraz z ogrodami z wolnej ręki do sprzedania. 2278 2—3

Bliższą wiadomość powziąć można w handlu p. G. Sepucha ulica Halicka l. 242.

Młyn amerykański

o 2 kamieniach francuzkich z budynkiem lub bez niego, do nabycia za pomierną cenę, z maszyną parową, z kotłem stosownym, z wszystkiemi przyrządami, narzędziami, naczyniami, wszystko w dobrym stanie. Zgłosić się na miejscu lub listownie do Pana Dyszynskiego w Wiśniowej, poczta Strzyżów. 2225 3—3

Zręczni czeladnicy

do robót krawieckich damskich otrzymać mogą pod bardzo korzystnemi warunkami stale zatrudnienie w magazynie robót damskich pod firmą **A. Stoy** w Czerniowcach. 2274 2—6

Bliższej wiadomości zasięgnąć można w handlu p. B. Stillera, lub też listownie u wymienionej firmy.

Księgarnia

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie l. 50 Rynek główny

przyjmuje prenumeratę

na 2230 3—3

X. J. Gaumego

Zasady i całość wiary katolickiej

czyli

Wykład jej historyczny, dogmatyczny, moralny, liturgiczny, apologetyczny i socjalny, od stworzenia świata aż do naszych czasów.

Dzieło to od kilku lat zupełnie wyczerpane wyjdzie teraz w nowem wydaniu w drodze prenumeraty nakładem W. Jaworskiego w Krakowie i obejmować będzie w 8miu tomach około 200 arkuszy

Warunki prenumeraty:

Jednorazowa przedpłata wynosi 10 złr.

Częściowa:

Tytułem wpisu	1 złr.
Po wydaniu I. tomu	3 „
„ III. „	3 „
„ V. „	4 „

Jako nowość poleca księgarnia:

Dubois ks. II., Wzorowy kapłan. w dużej 8ce 462 str. Kraków 1869 złr. 3.

Wierciszewski ks. W. Kazania niedzielne świąteine i majowe. 2ty w 8ce złr. 4.

Pierwsza największa fabryka bielizny z prawdziwego płótna

E. Fogla w Wiedniu

c. k. nadworny dostawca wielu wyszczególnień, posiadacza wielu wyszczególnień,

Kärntnerstrasse Nr. 27, „zum Erzherzog Karl.“ 1954 15—16

dziękuje za długo etnie zaufanie Wysokiej Publiczności Galicji, i poleca się do dalszych łaskawych listownych zamówień według poniżej stałych cen, z zaręczeniem rzetelnego uskutecznienia.

CENNIK.

Koszule męzkie z płótna prawdziwego po złr. 2, 3, 4, 5 i złr. 8 — Uprasza się o zdjęcie miary grubości szyi.

Koszule męzkie z angielskiego szyrtyngu po złr. 3 do złr. 3.50.

Koszule damskie po złr. 1.80 i złr. 2.50, haftowane najgustowniejszym krojem po złr. 3.50, 4 i złr. 5.

Damskie gorsety negl.żowe po złr. 2, 3, 4 do złr. 5.

Kalesony męzkie z płótna prawdziwego kosztują sztuka po złr. 1.50, 2 i złr. 3.

12 sztuk chustek płóciennych do nosa, złr 2, 2.5 . 3.50, 5, 7 i 10 złr.

30 łokci płótna z przędzy ręcznej, blichowane, także z nitek podwójnych, nieblichowane, po złr. 7.50, 9.50 do złr. 15

40 do 42 łokci doskonałej Weby po złr 14, 18, 22 do złr. 24.

50 do 54 łokci niezrównanie dobrej Rumburskiej lub Holenderskiej Weby (z przędzy ręcznej ¾ szerokości) po złr. 20, 25, 30, 35, 40, 50 do złr. 60.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najrzetelniej z zaręczeniem, za przysłaniem należytości, lub za pobraniem tejże za zaliczką pocztową.

Adres: **E. Fogl,**
ces. kr. liwerant nadworny, w Wiedniu Kärntnerstrasse, 27, zum Erzherzog Karl.“

Słabości piersiowe.

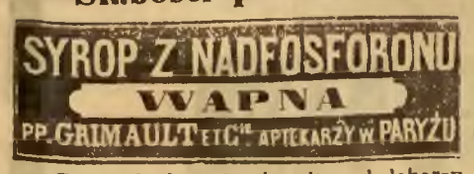

Postrzeżenia najznakomitszych lekarzy pozwalają uważać ten środek specyficzny jako najskuteczniejszy na suchoty, słabości płuc i naczyń oddechowych. Jest to wyborny środek na uporczywy kaszel, grypę, astmę i na słabości naczyń powietrznych płuc (bronchites). Uspakaja *kaszel;* pod jego wpływem potnienie ustaje i chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem: „*Grimault et Cie.*“

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. **Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha;** w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka;* w Brodach w aptece p. *Francosa;* w Wiedniu w składzie materjałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*, i w aptece p. *Sczittera* w Rzeszowie; w Pradze u p. Fr. Všetečky. 1678 32—32

K. Kwaszyńskiego fabryka maszyn i narzędzi rolniczych 2192 4—9

wszelkiego gatunku i rozmiaru według najnowszych konstrukcyj, znajduje się we Lwowie na przedmieściu Żółkiewskiem pod nr. 229 naprzeciw kościoła św. Marcina.

Odprzedający otrzymują rabat.

Największa nieprzyjaciółka człowieka

Pluskwa!

Niżej podpisana firma fabryczna, znana ze swego wyrobu od wielu lat, poleca P. T. Publiczności, właścicielom hotelów, instytutom, domom ochrony, koszarom, szpitalom, przedsiębiorstwom żeglugi rzecznej i morskiej, swą niezawodną

ESENCJĘ ZIOŁOWĄ

na wygubienie pluskwi

Joh. B. Bihary i Sp.

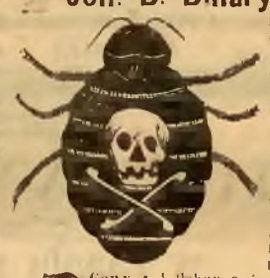

niezawierającą trucizny, bez zapachu, tańszą o 500 proc., aniżeli inne tynktury. Tanności tej zawdzięczamy, że rosyjskie Towarzystwo żeglugi parowej w Odessie, Towarzystwo Lloyda w Tryeście, c. k. arsenał w Pola i liczne ck. zakłady kadetów itd. itd., zaliczamy do naszych odbiorców.

Ceny: 1 flakon o jednej trzeciej części seidla płynu 25 ct., pół seidla 30 ct., ćwierć miary 69 ct., pół miary 1 złr., cała miara 2 złr. Wiadro obejmujące 10 miar austr. 56 złr. Mniej jak pół miary nie przesyła się. Listy i pieniądze należy przesyłać wyłącznie pod adresem:

SKLAD GŁÓWNY w Wiedniu, Weihburggasse, im Gebäude der Gartenbau-Gesellschaft „zur rothen Fahne.“

Rzecz najnowsza: Metalowa maszynka o ścisniętem powietrzu do wytępiania owadów (dla wonnuchwania bez trudności proszku na owady w pory i szczeliny) zdumiewająco działająca. 1 sztuka napełniona prawdziwym proszkiem na owady 40 cnt., 1 paczka do napełniania kosztuje 10 cnt., na funty po 1 złr. 70 cnt. 2118 6—20

Składy będą urządzone.

Dwa dworki

w Brzeżanach na Adamówce pod l. 24 i 25 z budynkami gospodarskiemi, ogrodami i sadami, są z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właścicielki A. Dworskiej we Lwowie pod l. 125 m. ulica Wyższa Ormiańska. 2259 1—2

Największy

magazyn sukni 1516 28—40

E. SAMETA

w Wiedniu

Stadt, Stefansplatz, Ecke der Goldschmidgasse Nr. 1, 1. Stock.

Poleca swój bogato zaopatrzony skład najwykwintniejszych i najtańszych, podług **najświeższej mody** robionych sukni męzkich.

Wiosenne surtuki	złr. 8 do złr. 30
Wiosenne ubrania	„ 15 „ „ 40
Letnie ubiory	„ 12 „ „ 27
Salonowe ubiory	„ 22 „ „ 45
Domowe i biór. tużurki	„ 4 „ „ 10

Liberje

w wielkim wyborze

Zakład wypożyczania ubiorów pod dostępnemi warunkami.

Dla dogodności P. T. publiczności wymieniają się stare suknie na **nowe**, a przenoszone suknie w najlepszym stanie są do nabycia bardzo tanio.

Środek odrazu uśmierzający migrenę, gwałtowny ból głowy i newralgię, zwany

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie, *roślinne* pochodzi z Brazylii, staraniem pp. *Grimault et Cie* do Francji sprowadzone. Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim. Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: *Grimault et Cie.*

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. **Piotra Mikolasza, Berlinera i Rukera;** w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego*, i w aptece p. *Redyka;* w Brodach w aptece p. *Fransosa;* w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder;* w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera;* w Pradze u p. Fr. Všet čky. 1636 31—32

Srecz z siwizną:

WODA pani DORAT,

11, rue de Caumartin a Paris.

Użycie jednego flakonika **Wody Dorat** dostatecznym i nieomylnym jest środkiem na przywrócenie siwym włosom naturalnego koloru. Woda ta jest nieocenionym wynalazkiem, tania, nieszkodliwa, nie jest bynajmniej farbą; bardzo skutecznie zapobiega **wypadaniu włosów i leczy wszelkiego rodzaju wyrzuty naskórne.**

Dostać można w aptece p. Piotra Mikolascha we Lwowie. 1699 15—9

PRODUKTA FARMACEUTYCZNE

z fabryki

pp. Braci MONTREUIL et Cie

w Clichy la Garenne

pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.

MAGNEZJA ANGIELSKA HENRY'S naśladowana, po bardzo umiarkowanych cenach.

PŁYN zwany ACIDE PHENIQUE przeciw ukąszeniu owadów i gadów jadowitych.

LIMONIADA PRZECZYSZCZAJĄCA w proszku, bardzo przyjemnego smaku z Cytrynianu i Magnezji.

SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj nizkich.

PIGUŁKI z MLEKANU ŻELAZA i MANGANEZU, wyborne na przywrócenie obfitości krwi.

TRAN BIAŁY ze SWIEŻEJ WĄTROBY SZTOKFISZU, całe i pół-flakony, bardzo czysty i po cenach bardzo przystępnych.

We Lwowie w aptece P. Mikolasza, w Krakowie w aptece P. Józefa Tranczyńskiego dawniej Miczyńskiego. 2104 5-12

Księgarnia

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie Rynek główny l. 50

co tylko otrzymała

Moskiewskie na Litwie rządy

dalszy niejako ciąg **Czarnej księgi.**

Złr. 2.50.

Kąkolewski L. ***Zarząd gospodarski*** złr. 1.82. 2288 2—2

2240 Cartes de Visites —.—

100 s.t. 60 centów.

J. S. Jürgens.

Księgarnia **Karola Wilda** 2213 2—3 we Lwowie otrzymała na główny skład:

Marjan. A. RUSNI. powieść 8vo (235 str.) 1 złr. 20 ct.

Szaraniewicz. Izydor dr. Rys wewnętrznych **stosunków Galicji Wschodniej** w II. połowie 19. wieku na podstawie źródeł skreślony: 8vo (129 str.) 80 cnt.

Gordon. J. OBRAZKI GALICYJSKIE 8vo (245 str.) 1 złr 50 cnt.

Krakowczyk. Stanisław. **SZYMON z ZAWISŁA** powiastka z życia ludu wiejskiego 8vo (43 str.) 25 cnt.

O sługach bożych Siostrzyczki ubogich. Przekład z francuzkiego, 8vo (31 str.) 20 ct.

Szklarski, Stanisław. **KSIĘGOZBIOREK** naukowy **dla MIEJSKICH i WIEJSKICH DZIECI** od lat 6 do 12, zawierający zasady nauki czytania, rysowania, pisania i rachowania, dotąd wyszło: zeszyt I. II. III. IV. V. VI. VII. i X.; cena I. zeszytu 50 cnt., innych po 25 cnt.

Apteka

w Uhnowie jest z domem lub bez domu do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela aptekarz A. Berliner we Lwowie. 2292 2—2

Spirytus wolowy

(aromatyczny)

jako najlepszy środek przeciw **wolu**, przesyła niżej podpisany tylko za gotówką lub za zaliczką pocztową.

Cena: 1 flakon 1 złr. w. a., z opakowaniem i przesyłką. Przy większych zamówieniach liczy się tylko 50 ct. za flakon i 50 ct. za opakowanie. 1942 9—12

Wilhelm Pohlner

aptekarz w Mürzzuschlag na Semmeringu.

Z powodu zwinięcia handlu odbywa się w handlu mojem pod firmą „**Tomasz Ricci**“ w Rynku l. 172 m.

zupełna wyprzedaż

niżej cen fabrycznych

wszelkich towarów norymbergskich i drobiazgowych, przyborów kościelnych, jako to: lichtarzy, pająków, obrazów i obrazeczków, książek do modlenia, koronek — jakoteż przyborów do szycia i haftu, kapeluszy słomkowych damskich i męzkich wedle najnowszego fasonu, i wielu innych w zakres tegoż handlu wchodzących artykułów.

Handel ten może być także z wolnej ręki w całości odprzedany, pod bardzo korzystnemi warunkami. Wyprzedaż trwać będzie do 1. sierpnia. 2276 2—3

J. SCHUBERTA

c. k. uprz. fabryka drewnianych storów i żaluzij w Wiedniu

znana z wyrobów najdoskonalszych, poleciła 2231 4—9

komisową sprzedaż tychże

po cenach fabrycznych

panu Rudolfowi Schwarcowi

(Magazyn przy placu Katedralnym.)

W tymże Magazynie znajduje się obfity wybór **wzorów**, mianowicie:

Żaluzje nowej konstrukcji, które nie podlegają nigdy zepsuciu; **story** do okien od złr. 1.80 i wyżej; **Zasławki, ekramy, parawaniki, tace i podstawki drewniane, łóżka składane i pawilony ogrodowe.**

Papier Fayard i Blayn
Charta Chemica du Codex.

Leczy **reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi, reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.** Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, półówki franka, i opatrzone są podpisem **FAYARD et BLAYN** Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St Merry, 40; we Lwowie jedynie w aptece **p. Piotra Mikolasza.** 2107 4—24

Największy i świeżo nadeszły wybór obuwia i rękawiczek pragskich i paryzkich męzkich i damskich zaleca pod gwarancją

MAGAZYN
A. Steifa Synów.

Zupełna wyprzedaż broni.

2134 8-8

OGŁOSZENIE.

W celu dźwignięcia gospodarstw wiejskich, potrzebujących nakładów pieniężnych, zawiązaną została spółka obywateli wiejskich pod nazwą:

Spółka komisowa
dla rolnictwa i przemysłu rolniczego.

Spółka przedewszystkiem dostarczać będzie gospodarzom wiejskim wszelkich narzędzi i maszyn, tak gospodarczych jakoteż i fabrycznych, na **kredyt osobisty,** pokryty wekslem o dwóch podpisach — po 8‰ rocznej prowizji. 2253 3—4

Spłata kapitału nastąpi **w umówionych ratach** półrocznych. Ponieważ spółka rozporządza znacznym kapitałem, przeto zamierza rozszerzyć działalność swoją także na ulepszenie ziemi przez osuszanie, drenowanie i nawodnianie sztuczne — jakoteż i na sprowadzanie bydła i owiec krwi szlachetnych **pod temi samemi warunkami** — jeżeli się zgłosi dostateczna liczba pp. gospodarzy żądających pośrednictwa spółki w tych kierunkach.

O bliższych warunkach powziąść można wiadomość w Kantorze spółki, ulica Frenela dom Dubsa na dole — gdzie też i cenniki najcelniejszych fabryk przejrzane być mogą.

Lwów 12. czerwca 1869.

Krasicki, Krainski i Spółka.

300.000 złr.

podzielonych na 483 wygran. po 38.600, 23.200, 15.400 złr. 28 wygran. każda po 7.600 złr. w papierach wartościowych, następnie **1.000, 400 itd. złr.** gotówką 450 wygran każda po **10 złr.** gotówką, można już dnia **2. lipca** na wielkiej

górniczej loterji pieniężnej

wkładką tylko **50 cnt.** jako ceną **1 losu** wygrać.

Przeznaczone do wylosowania papiery wartościowe są to kwity udziałowe Zakładu hutniczego miedzi, w najlepszym ruchu pozostającego, **w Balan na Siedmiogrodzie.** Każdy kwit udziałowy opiewa na **7.600 złr.** i **dawał już do 500 złr. rocznego dochodu.**

Losy państwowe po **2** złr. **50** cnt. Ciągnienie dnia 30. czerwca 1869. Główna wygrana 100.000 złr.
Brunszwickie 20talarowe losy po **36** złr. Ciągnienie dnia 1. lipca 1869. Główna wygrana 20 000 tal.
Promesy na losy kredytowe po **4** złr. Ciągnienie dnia 1. lipca 1869. Główna wygrana 200.000 złr.
Losy stanisławowskie po **29** złr. w. a.

Frydryk Schubuth

we **Lwowie,** w Rynku. 2188 7—9

Z zaręczeniem prawdziwości!

Dr. L. Béringuiera
Spirytus koronny
(Quintessence d'Eau de Cologne)
Oryginalna flaszeczka złr. 1 ct. 25 i 75 cent.
Najdoskonalszego gatunku — nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. BORCHARDTA
Mydło ziołowe
do upiększenia i poprawienia płci. Wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne. używany z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju = w opieczetowanych oryginalnych paczkach po 42 ct. =

Dra Béringuiera
Roślinny środek
do farbowania włosów
(kompl tny w puzderku z szczotkami, miseczkami, 5 złr. w. a.)
Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi, całkiem *nieszkodliwy*, aby nfarbować trwale tak zarost głowy i brody, jako też i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra LINDES
Roślinna pomada woskowa,
nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. = W oryg. paczkach po 50 ct. =

Dra Béringuera
Roślinny olejek
do wzmocnienia włosów,
w flakonikach na dłuższy użytek wystarczających, po 1 zł., składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jako też w celu ustrzeżenia się od tak przykrych łupiezów i łuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard
Pasta do zębów
w 1 i ½ paczkach po 70 i 35 ct.
Najtańszy, najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnej świeżości ustom i podniebieniu.

Balsamiczne mydło oliwne,
jako środek do codziennego umywania, łagodnie działający, może być polecony, jak najusilniej nawet damom i dzieciom płci najdelikatniejszej. = Paczka oryg. 35 ct. =

Kr. prus. fizyka obwod.
Dra Kocha
Cukierki ziołowe
są dla swych obfitych części składowych z najszczególniejszych i najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych, uznane jako wypróbowany środek dowowy na *kataralną chrypkę, drapanie w szyi, zaflegmienie itp.*
Oryginalne pudełeczka po 70 i 35 ct.

Dra Hartunga
OLEJEK
z **KORY CHINY,**
z wywaru najlepszej kory Chiny i olejków wonniejących, do zakonserwowania i upiększenia włosów.
(W opieczętowanych i w szkle ostęplowanych flaszeczkach po 85 c.)

Dra Hartunga
PONADA ZIOŁOWA,
na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoikach po 85 ct.)

Wszystkie wyżprzytoczone przedmioty, stwierdzone świadectwami o swych chwalebnych własnościach, sprzedają **pod zaręczeniem tożsamości** wyłącznie tylko następujące firmy:
We **LWOWIE** w aptece **Zyg. Rukera** pod Srebrnym orłem; u **J. F. Kleina Wwy.** w aptece **A. Berlinera, Piotra Mikolascha,** i u **Fryd. Schubutha,** tudzież:
w **Białej** p. L. Schwanzer, w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, w **Bredach** p. Ew. Kornfeld i Fr. Gomoliński, apt. pod Złotą Koroną, w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht w **Buczaczu** p. Adela Kercel et Popowicz, w **Borszczowie** A. Niemczewski i Spółka, w **Czerniowcach** pp. lg. Schnirch i Szegierski, w **Drohobyczu** p. J. Rosenheim, w **Gorlicach** p. W. Rogawski apt., w **Gródku** p. Tomaszewski apt., w **Grybowie** p. A. Muszczyńskiego, w **Jarosławiu** p. Józef Rohm apt., w **Kołomyi** Joel Adlerstein, w **Krakowie** Józ. Jahn i aptekarz Wiktor Redyk, w **Lisku** p. R. Barański, w **Manasterzyskach** p. L. Lipschütz, w **Mikulińcach** apt. St. Miedliński, w **Myślenicach** p. F. Sendler, w **Nowym Sączu** p. lg. Garan, w **Nowym Targu** p. K. Lauer, w **Przemyślu** p. E. Machalski, w **Przeworsku** p. F. Switalski apt., w **Radowcach** p. K. Teichmann, w **Rzeszowie** p. lg. Schaiter i Spółka, w **Rawie Ruskiej** aptek. Jan Diestl, w **Sadagórze** p. A. St. Bursa, w **Sanoku** p. J. Zarewicz, w **Samborze** p. A. Kromer, w **Serecie** J. Dempniak, w **Sędziszowie** p. J. Kownacki, w **Skałacie** p. J. Dziembowski, w **Sokalu** p. A. W. Grot, w **Stanisławowie** p. F. Stecher apt. dawniej Tomanek, w **Tarnowie** p. Henr. Koy i W. T. A. Wielogórski, w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i Walenty Stachiewicz, w **Wadowicach** p. F. Foltin, w **Zaleszczykach** p. J. Kodrębski, w **Żółkwi** p. R. Barbag, w **Żurawnie** p. W. Postępski. 2171 2—12

STANISŁAW JEKIEL

ma zaszczyt donieść, iż przybędzie na czas trwania jarmarku w

Ułaszkowcach

ze swoim z taniości powszechnie znanym

SKŁADEM TOWARÓW MIĘSZANYCH

przy rogu ulicy Serokiej we Lwowie 2319 1—2

i poleca się łaskawym względom P. T. Szanownych gości.

Naturalne Wody mineralne

Zamówienia naturalnych wód mineralnych, a szczególniej wody Selterskiej, Emskiej (Kränchen et Kessel), Fachingerskiej, Weilbachskiej, Schwalbachskiej, Geilnawskiej, jak również wody zawierającej kwas węglowy ze zdroju Apolinarego, zawsze świeżego napełnienia 1917 11—9

po oryginalnych cenach zdrojowych załatwia bezzwłocznie
H. D. Dresler we Frankfurcie n. M.

Woda szczawiowa w Geshübel
„König Otto's Quelle."

Ulubioną tę kwaśną wodę, tak zalecającą się pod względem medycznym, tudzież jako napój odświeżający, z winem lub bez wina rozsyła w całych i pół flaszkach glinianych i szklannych

Zarząd zdrojowy w Gieshübel

MATTONI & KNOLL, Karlsbad (w Czechach).
(Skład własny w **Wiedniu**, Maximilianstrasse Nr. 5)
jako też wszelkie zdaczniejsze handle wód mineralnych krajowe i zagraniczne. — Broszury, opisy sposobu użycia, cenniki bezpłatnie 1714 10—12

C. k. kom. 13. pul. huzarów zawiadamia
P. T. właścicieli koni,
iż **asenterunek koni** rozpoczyna się z dniem 14. czerwca b. r. w Brzeżanach:
24 koni po 2 00 złr. w. a.
3 „ „ 215 „ „
1 „ „ 260 „ „ 2269 2—3

Zakład

hydroterapeutyczny i kąpiele w Bugu w Sassowie są otwarte od 1. maja. Cena za pokój, kurację i usługę wynosi 10 zł. 50 ct. tygodniowo. Są jednak tańsze i droższe pokoje do wynajęcia. Traktjernia jest w miejscu, poczta przy samym Zakładzie.
Franciszek Medvey
2039 10—9 Dyrektor Zakładu.

Kompletne
letnie ubranie
surdut, spodnie i kamizelka
złr. 12.
Kompletne
płócienne ubranie
od 10 złr. do 24 złr.
Na letnie upały
SURDUTY ALPAKOWE
od 6 złr. do 18 złr.
Dalej po najtańszych cenach:

Surduty wiosenne	od złr. 6 do 26
Ubiory wiosenne	„ 16 „ 40
Surduty wierzchnie w wszelkich kolorach	„ 8 „ 28
Ubiory letnie	„ 10 „ 36
Surduty letnie, zaki	„ 4 „ 12
Surduty letnie, żakiety	„ 8 „ 24
Surduty salonowe czarne	„ 14 „ 32
Fraki i surduty do wychodu	„ 14 „ 32
Ubiory salonowe i kompletne	„ 24 „ 42
Surduty dla księży	„ 18 „ 36
Surduty do polowania	„ 6 „ 24
Surduty kancelaryjne	„ 3 „ 12
Surduty strzeleckie	stała cena złr. 10
Szlafroki	od złr. 8 do 26
Ginie do podróży z kapuzą	„ 8 „ 28
Bluzy wojskowe	„ 7 „ 18
Spodnie wiosenne	„ 4 „ 12
Spodnie letnie	„ 3 „ 10
Kamizelki w różnych gatunkach	„ 2.50 „ 8
Ubiory z płótna	„ 10 „ 24
Ubiory gimnastyczne	„ 2.50 „ 8

polecają się najusilniej
w magazynie sukni
KELLER & ALT,
Wien, Graben, Nr. 3, I. Stock „zum Stock im Eisen," Ecke der Kärtnerstrasse.

Przy zamówieniach z łaskawem oznaczeniem miary objętości pierśi wierzchem (naokoło piersi i pleców), objętości stanu (dokoła korpusu), długości kroku (od samego kroku aż do ziemi), upraszamy kolor i cenę podług cennika wymienić, pozostawiając nam z zaspokojeniem wykonanie szanownych zleceń, gdyż my jedynie dla pewności zamawiającego do każdej posyłki poświadczenie przyłączamy, w którem się wyraźnie zobowiązujemy, wszelkie od nas pobrane suknie, gdy z jakiejkolwiek przyczyny wymaganiom nie odpowiedzą, bezwarunkowo z powrotem odebrać.

Cenniki rozsyłają się na żądanie franko i bezpłatnie. 1942 197—200

Przenoszone suknie, a mianowicie wielka ilość surdutów wierzchnich, czarnych i spodni, sprzedaje się mniej zamożnym bardzo tanio.

Zważywszy, że nasz rozległy skład, w towar na każdą tylko możliwą miarę zaopatrzonym jest, że najlepszy towar przy najtroskliwszym jego wyrobie, jak najtańszym sposobem przyrządzamy, że naszem usiłuem staraniem jest, naszą od lat wielu osiągniona dobrą sławę wszechstronnie trwale ustalić, tak naszym Szanownym odbiorcom, jako też dla ogółu umożliwionem jest, z zaufaniem swe potrzeby w sukniach w nim zaopatrzyć.

Polecając się względom Szanownej publiczności, jako też łaskawych odbiorców, upraszamy jak najliczniejszemi zamówieniami nas zaszczycić.

Z poważaniem
KELLER i ALT, mistrzowie krawieccy, posiadacze w nim wyszczególnionem, właściciele składu sukni w Wiedniu
Graben, Nr. 3, zum „Stock im Eisen."

WIZYKATORJE zwane Albespeyres.

Przyjęte w szpitalach francuzkich cywilnych i wojskowych **z rozkazu Rady zdrowia publicznego.** Wizykatorje te, które nosza podpis Albespeyres na etykiecie zielonej, działają w 6 lub 8 godzin najdłużej. Prócz tego **Papier Albespeyres** otrzymuje sam przezsię ropienie obfite i regularne bez odoru i dolegliwości Każdy arkusz Papieru opatrzony jest nazwiskiem **Albespeyres.** 1673 38—52

KAPSUŁKI RAQUIN.

Potwierdzone przez akademię medyczną francuzką, która sprawdziła ich skuteczność otrzymała sto najzupełniejszych kuracji na stu osobach, dotkniętych zaraźliwemi chorobami. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacje z z kopahu. Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez akademię medyczną. — W Paryżu na Faubourg St. Denis Nr. 80, i w głównych aptekach za granicą, we Lwowie w apt. p. *Mikolascha.*

Propinacja dóbr Burkanów, wykonywana w 5ciu karczmach przy traktach, z których jedna w miasteczku Złotnikach, do wydzierżawienia od 1. lipca r. b. Ugodę zawiera Zarząd miejscowy. 2280 2—3

BILETÓW WSTĘPU
do trybun
podczas wyścigów konnych

dostać można w **kancelarji Towarzystwa chowu koni i wyścigów konnych** przy ulicy Nowej l. 306 na pierwszem piątrze, także w dniach wyścigów w kasie na placu wyścigowym. 2326 1—3

Krawatki i szaliki jedwabne,
Skład herbaty chińskiej,
Wino węgierskie.

CENNIK
RĘKAWICZEK
(w różnych kolorach)
w handlu galanteryjnym
Józefa Mittiga
w hotelu Angielskim.

Para męzkich stebnowanych paryzkich złr.	1.60	Para panieńskich	—.65
„ damsk. 2guz.	„ 1.80	„ dziecinnych	„ —.50
„ męzkich z wyszyciem 2guziez.	„ 1.—	„ mitynek	„ —.65
„ „ „ 1 „	„ —.95	„ duńskich męzk. i damsk. 2guziez	„ 1.—
„ duńskich 3guziczkowych	„ 1.10	„ sarnich męzkich	złr. 1.20 i 1.50
„ „ „ 2 „	„ —.95	„ „ damskich 2guziczkowych	złr. 1.20
„ „ „ 1 „	„ —.85	„ uniformowych białych	„ 1.—

Wszelkie przesełki uskuteczniają się odwrotną pocztą za pobraniem pocztowem. Uprasza się o oznaczenie koloru. 2248 3—6

Zabawki dziecinne.

C. k. uprz. Galicyjski
ZAKŁAD KREDYTOWY WŁOŚCIAŃSKI.

Przypadające na dzień 1. lipca b. r. **6%** **kupony listów zastawnych c. k. uprzyw. Galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego** wypłacane będą **bez wszelkich potrąceń:**

we Lwowie w centralnej kasie **Zakładu,**
w Krakowie w domu handlowym **F. J. Kirchmayera i Syna,**
w Wiedniu w **austr. Banku Związkowym** (Vereinsbank).

2299 2—6 **Dyrekcja.**

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny skład spedycyjny: **w aptece pod Bocianem w Wiedniu.**

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przezemnie wyrabianych proszków Seidlickich i każdy papierek jedną dozę zawierający, dla rozróżniania od podobnych innych wyrobów opatrzonym jest moją* ***marką ochrony.***

Cena jednego oryginalnego pudełka 1 złr. 25 cnt. wraz z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadsyłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpieniach nerek, nerwowym bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, hypochondrji, skłonności do wymiotów i t. p.

Skład tego proszku utrzymują:

we Lwowie apt. P. Mikolasch, A. Berliner, Z. Rucker, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Królikowski, J. Pipes,
w **Białej** Keler apt. i J. Berger.
„ **Brzeżanach** B. Fadenhecht,
„ **Brodach** F. Gomuliński,
„ **Chodorowie** Z. J. Krynicki,
„ **Czerniowcach** J. Różański,
„ „ lg. Schnirch,
„ **Husiatynie** A. Sadtlberger,
„ **Kaliszu** J. Puchalski,
w **Kaliszu** F. Hildebrand,
„ **Krakowie** dr. Sawiczewski ap.
„ „ M. Jwornicki,
„ „ Józef Jahn,
„ „ Józef Tranczyński,
„ **Nowym Sączu** Kosterkiewiczowa wdowa,
„ **Nowym Targu** C. Lauer,
w **Podgórzu** S. Schlesinger,
„ **Przemyślu** Gaidetschka,
„ „ E. Machalski,
„ **Rzeszowie** J. Schaiter i sp.,
„ **Samborze** Kriegseisen,
„ **Stanisławowie** Stecher v. Sebenetz,
„ **Stryju** K. Krzyżanowski,
w **Suczawie** E. Botczat,
„ **Tarnopolu** A. Morawetz,
„ **Tarnowie** W. T. A. Wielogórski,
„ **Wadowicach** F. Foltin,
„ **Zaleszczykach** J. Kodrębski,
„ **Złoczowie** O. Fadenhecht,
„ **Żółkwi** Jul. Nahlik.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej,

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek trann lekarskiego z Bergen w Norwegii.

Prawdziwy **olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w *słabościach piersiowych i płucowych, w skorbutach i słabości* ***Rachitis.*** Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów rybich nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszek i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie jak go natura wydała.**

Każda flaszka, dla różnicy od innych gatunków tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całej butelki 1 złr. 80 cnt. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

2320 1—9 **A. Moll,** aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

O. M. Braun

kupuje prawo pobierania nowych akcyj na akcje kolei Karola Ludwika, i eskontuje wszystkie na dzień 1. lipca b. r. przypadające, srebrem płatne kupony.

2281 3—9

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.